



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

27 LIPCA 2018 | NR 30 (1384) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | /TYGODNIK.SANOCKI

Odszedł prezes „ostatniej szansy”



Przyszłał fachowiec
od restrukturyzacji **S.5**

TADEUSZ POZNAK/VIP BIZNES&STYL

Spotkanie z Tatianą Szurlej

Indie można kochać albo nienawidzić



Kolebka wspaniałej cywilizacji, wyjątkowa mieszanka różnych kultur i religii. Indie kojarzone z jednej strony z biedą i przeludnieniem, z drugiej radością, tańcem, duchowością. O tym, jakie są naprawdę, mogliśmy dowiedzieć się podczas spotkania w Miejskiej Bibliotece Publicznej. **13**

Kierunek zmian dla Sanoka

Miasto turystyczne kontra przemysłowe



Przez wiele lat niekwestionowanym dogmatem Sanoka była wizja przeistoczenia naszej aglomeracji w ośrodek o charakterze turystycznym. Widać to nawet na oficjalnym logotypie miasta, gdzie widnieje dopisek „Miasto kultury”. Dla wielu osób była to kusząca propozycja. **7**

J.Murray: Musiałem stanąć w obronie żony

„Jasiek Murarz” pobity w Tychach



John Murray, były bramkarz drużyny Ciarko PBS Bank KH Sanok, został pobity w Tychach, gdzie obecnie występuje. Do zdarzenia doszło w nocy z 21 na 22 lipca, gdy wraz z małżonką wracał z integracyjnego spotkania hokeistów GKS-u Tychy. **7**

ŁADNE KWIATKI!

Strażacy gaszą pożary w Szwecji, a Andrzej Bargiel zjechał z K2, czyli bądźmy dumni z Polski

Piszę ten felieton z oazy rodzin III stopnia, a więc z pewnego oddalenia. Nie odległościowego, bo wyjechaliśmy z żoną jedynie do Czarnej Sędziszowskiej, a więc niepełna 30 km od Rzeszowa. Ale mentalnego na pewno, bo spędzamy dnie na modlitwie, wchodząc głębiej w doświadczenie Kościoła jako wspólnoty. I jakoś tak jest, że na rekolekcjach nie ma się przesadnej ochoty na przechodzenie ze sfery sacrum do profanum, czyli na śledzenie bieżących wydarzeń społeczno-politycznych. Choć parę razy się z tego wylamałem, zaglądając po zajęciach na Facebooka i kilka portali. Ale szukałem – dobry wpływ rekolekcji – głównie informacji pozytywnych. Oto dwa z wielu przykładów, które mnie jakoś szczególnie ujęły.

W sobotę, 21 lipca, grupa 140 polskich strażaków w 44 wozach ratowniczo-gaśniczych wyruszyła do Szwecji, by uczestniczyć w akcji gaszenia pożarów w tym kraju. Wstępnie akcja była zaplanowana na dwa tygodnie, ale strażacy będą tam tak długo, jak będzie trzeba. Szwedzi przyjęli ich niezwykle entuzjastycznie. Na nagraniach widać stojących na wiaduktach Szwedów z wywieszonymi naszymi flagami narodowymi, którzy pozdrawiają przejeżdżający konwój strażaków. Nie brakowało też entuzjastycznych tweetów: „Dziękuję Polsko”.

Nasi strażacy nie pojechali tam sami, bo Szwecja otrzymała pomoc także z kilku innych krajów europejskich. Ale nasz udział był tam bardzo znaczący. I dobrze. Takie

akcje pomocowe, podczas których można wykazać się odwagą i fachowością, tworzą pozytywny klimat wokół naszego kraju. I oby ich było jak najwięcej.

Nową kartę w historii światowego himalaizmu zapisuje właśnie polski narciarz, skialpinista i himalaista, zakopiańczyk Andrzej Bargiel, który w niedzielę, 22 lipca, dokonał wyczynu, jakiego przed nim nie udało się dokonać nikomu: zdobył najtrudniejszą górę świata – K2 (8611 m n.p.m.), a następnie zjechał z niej na nartach. Bargiel przeniósł skialpinizm w najwyższe góry świata: wcześniej zjechał już z wierzchołków trzech ośmiotysięczników – Shishapangmy, Manaslu i Broad Peak. Takiego kozaka góry wysokie dawno nie widziały! „Mnie to na przykład zatka-

ło! @JedrekBargiel JESTEŚ WIELKI!” – napisała na Twitterze Justyna Kowalczyk.

Najlepiej skalę osiągnięcia zakopiańczyka pokazał angielski serwis finansialny express.com: „Mniej niż 350 osób dotarło na szczyt K2 od czasu pierwszego wejścia w 1954 roku. Kolejne 80 osób zginęło, próbując tego dokonać. Włączając w to obywatela Kanady, który zmarł na początku tego miesiąca”.

A ja dodatkowo cieszę się, że ten wielki sportowiec nie dołączył do chóru tych celebrytów, których polskość mierzi. Wręcz przeciwnie, po historycznym wyczynie stwierdził: „Myślę, że ten zjazd jest takim moim gestem na uczczenie 100-lecia niepodległości Polski i bardzo się cieszę, że to się powiodło. I jestem dumny, że jestem Polakiem i dobrze się czuję w Polsce, bezpiecznie.

Wydaje mi się, że to jest super, że mogłem po prostu wykonać taki gest”.

Moja radość z sukcesu polskiego narciarza i wspinacza ma swoją cenę, którą obiecałem sobie zapłacić po powrocie z oazy. I uczynię to z wielką przyjemnością. Ale po kolei. We wrześniu 2016 roku, podczas Spotkań z Filmem Górskim w Zakopanem, podszedłem do Bargiela, by zrobić sobie z nim pamiątkową fotę (rok wcześniej przeprowadziłem z nim na tej samej imprezie wywiad, podczas którego skomentował okoliczności śmierci Olka Ostrowskiego, skialpinisty rodem z Wetliny, na Gaszerbrumie II). Byłem ubrany w hipsterski, kolorowy, wzorzysty polar Salewy. Na jego widok Bargielowi zaświeciły się oczy: „Ale czad! Ma pan ten kultowy polar! Jeszcze

ze starym logiem!”. Był wielce zdziwiony, że takie cuda można dostać w szmateksie za niecałe 20 złotych. Obiecałem sobie wtedy, że wyślę mu ten polar w prezencie. Ale jakoś ciężko mi się było z nim rozstać. Niedawno zrobiłem mocne postanowienie poprawy i dałem w obecności żony uroczyste słowo honoru, że gdy Jędrzek zjedzie szczęśliwie z K2, wyślę mu ten polar z gratulacjami. Cóż robić, na początku sierpnia ta piękna i cenna rzecz trafi w ręce godniejsze od moich.

Morał z tej historii jest taki: bądźmy dumni z tak odważnych Polaków jak nasi strażacy czy Andrzej Bargiel. Bądźmy dumni z ludzi, którzy zapisują karty pozytywnej historii naszego kraju. Bądźmy dumni z Polski!

Jaromir Kwiatkowski



Jaromir Kwiatkowski

Dziennikarz i publicysta, autor książek. Pracował prawie 19 lat w Gazecie Codziennej „Nowiny” i 5 lat w podkarpackim magazynie VIP Biznes&Styl. Obecnie prowadzi własną działalność gospodarczą w branży dziennikarskiej. Współpracuje z tygodnikiem „Sieci” i portalem w Polityce.pl. Mieszka w Rzeszowie.

Święto Policji w Sanoku

44 funkcjonariuszy awansowało

19 lipca na dziedzińcu zamku obchodzono powiatowe Święto Policji. Policjanci odebrali akty mianowania na wyższe stopnie służbowe.

Z rąk zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Rzeszowie insp. Tadeusza Szymanka oraz komendanta powiatowego Policji w Sanoku mł. insp. Andrzeja Stępnia awanse na wyższe stopnie otrzymało 44 funkcjonariuszy, w tym:

- 2 w korpusie oficerów młodszych
- 15 aspirantów
- 22 podoficerów
- 5 w korpusie szeregowych

W trakcie uroczystości zasłużonym funkcjonariuszom oraz przedstawicielom instytucji wręczone zostały medale. Członek Zarządu Głównego Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego oraz prezes Podkarpackiego Oddziału Wojewódzkiego wręczyli odznaczenia za za-



sługi w popularyzacji tradycji Wojska Polskiego oraz aktywny udział w kształtowaniu patriotyzmu u młodego pokolenia. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali Piotr Uruski, insp. Tadeusz Szymanek oraz Zbi-

gniew Daszyk. Srebrnym Krzyżem uhonorowano Damiana Biskupa oraz sierż. szt. Pawła Barańskiego.

Kapituła Naczelnej Komendy Polskich Drużyn Strzeleckich Krzyżem Oficer-

skim I Klasy odznaczyła mł. insp. Andrzeja Stępnia i Tadeusza Pióro, natomiast Srebrny Krzyż otrzymali Grzegorz Maliwiecki oraz Lesław Siedlecki.

(KPP Sanok)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Najszerze wyrazy współczucia
Rodzinie zmarłej

Janiny Gorączko

– Byłej Kierownik Biura
Cechu Rzemiosł Różnych w Sanoku
– oddanego i zasłużonego pracownika,

składają:
Zarząd Cechu i Rzemieślnicy

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

22 lipca 20-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że na myjni samochodowej nieznany mu sprawca przywłaszczył sobie pozostawioną wewnątrz pojazdu saszetkę. Wewnątrz znajdowały się klucze, dokumenty, telefon komórkowy marki Samsung oraz pieniądze. W wyniku podjętych czynności służbowych saszetka z całą zawartością została odzyskana i przekazana zgłaszającemu.

17 lipca 68-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że został pobity przez znanego sobie mężczyznę. Pokrzywdzony doznał urazu żeber, głowy oraz ręki.

20 lipca 19-letnia mieszkanka powiatu brzozowskiego ze sklepu wzięła cztery perfumy wartości ponad 760 zł, następnie schowała je do torebki i nie płacąc za towar przekroczyła linię kas.

Kobietę zatrzymał ochroniarz. Towar został odzyskany i powrócił na sklepową półkę.

Powiat sanocki

21 lipca w Komańczy patrol Straży Granicznej zatrzymał motocyklistę z podejrzeniem kierowania w stanie nietrzeźwości. Policjanci potwierdzili zgłoszenie i zbadał kierującego alkomatem. Badanie wykazało 0,56 mg/l.

16 lipca w Markowcach 47-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, znajdując się w stanie nietrzeźwości (wyniki badań: I - 0,30 mg/l, II - 0,27 mg/l), kierował po drodze publicznej samochodem marki Skoda.

17 lipca w Zagórz došlo do włamania do ciągnika marki MTZ. Sprawca pokonał zabezpieczenia i zabrał części kosiarki bijakowej oraz innych elementów o łącznej wartości strat około 6 000 zł.



„Tygodnik Sanocki” Pismo Samorządowe

www: tygodniksanocki.pl

e-mail: redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: p.o. Dorota Mękarska

Redaguje zespół:
Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Edyta Szczepek – edytaewaszczepek@gmail.com
Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Arkadiusz Komski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Tomasz Kulpiński

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Nielegalne posiadanie i przechowywanie broni

Są zarzuty prokuratorskie dla policjantów

Prokuratura Rejonowa w Krośnie postawiła zarzuty nielegalnego posiadania i udostępniania broni palnej i amunicji dwóm funkcjonariuszom policji. Grzegorzowi S., byłemu I zastępcy komendanta Komendy Powiatowej Policji w Sanoku, za popełnienie pierwszego czynu grozi do 8 lat więzienia. Drugiemu funkcjonariuszowi z leskiej komendy, Andrzejowi B. – grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do 2 lat. Pierwszą rozprawę zaplanowano na 30 lipca. Obaj funkcjonariusze przeszli na emeryturę.



Sprawa dotyczy byłego I zastępcy komendanta sanockiej policji oraz jeszcze jednego funkcjonariusza z leskiej komendy. Pod koniec czerwca prokuratura zakończyła ją aktem oskarżenia.

– Wpłynął on do Sądu Rejonowego w Lesku. Aktem oskarżenia zostały objęte dwie osoby, dwóch funkcjo-

nariuszy policji. Pierwszemu z nich Grzegorzowi S. został postawiony zarzut o przestępstwo z art. 263 par. 2 kk, polegający na posiadaniu broni palnej lub amunicji, co podlega karze pozbawienia wolności od 6 mies. do lat 8. Drugi z oskarżonych Andrzej B. usłyszał zarzut z art. 263 par. 3 kk, dotyczący przekaza-

nia broni Grzegorzowi S., który nie posiadał na nią stosownego zezwolenia – informuje prokurator Beata Piotrowicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Krośnie.

Przypomnijmy, że chodzi tutaj o zdarzenia z lutego br. Jak podaje prokuratura w okresie od 15 lutego do 22 lutego 2018 roku w miejscowości

Bezmiechowa Dolna Grzegorz S. posiadał bez wymaganego pozwolenia broń palną w postaci pistoletu, czym zrealizował znamiona przestępstwa. Z kolei Andrzej B., w tym samym czasie i miejscu, przekazał broń drugiemu funkcjonariuszowi, który był osobą nieuprawnioną.

Należy dodać, że wówczas Grzegorz S. pełnił funkcję pierwszego zastępcy komendanta sanockiej policji. W związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa został odwołany ze stanowiska, na wniosek swojego bezpośredniego przełożonego. Tym samym policjant pozostawał w dyspozycji komendanta wojewódzkiego Policji w Rzeszowie.

Zwróciliśmy się do nadkomisarza Marty Tabasz-Rygiel, rzecznika prasowego podkarpackiej policji, z pytaniem, jakie konsekwencje mogą grozić policjantom.

– Osoby te nie są już funkcjonariuszami policji, obaj odeszli ze służby na emeryturę. Wobec powyższego nie jestem uprawniona udzielać w ich sprawie informacji – kwituje pani rzecznik.

Paulina Ostrowska-Reizer

Rekordowe wydatki na drogi

623 tys. zł na ul. Głowackiego. Widać efekt

Wiele osiedlowych dróg w Sanoku wymaga remontu. Władze miasta, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, od początku kadencji zabiegają o ich modernizację, nie szczędząc na ten cel środków budżetowych.



Kwota, za jaką przeprowadzono inwestycje drogowe w tej kadencji przekracza już 50 mln złotych. Ta rekordowa od dekad suma, którą przeznaczono na poprawę infrastruktury drogowej, pozwoliła na poprawę jakości wielu dróg miejskich i krajowych.

Obecnie zakończył się remont odcinka ul. Głowackiego. Ulica ta jest stopniowo

modernizowana. Po raz pierwszy nową nawierzchnię położono w 2016 r. Wówczas za 153 tys. zł wyremontowano odcinek od torów do skrzyżowania z ul. 800-lecia. W 2017 roku na kolejny etap modernizacji ulicy wydano 210 tys. zł. W obecnym roku na remont drogi przeznaczono 260 tys. zł.

mn./UM Sanok



**WYŻSZA SZKOŁA
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA**
z siedzibą w Rzeszowie

**Wybierz studia
we WSiZ
w Rzeszowie**

wsiz.rzeszow.pl

**OFERTA
DYDAKTYCZNA
NA ROK AKADEMICKI
2018/2019**

Punkt rekrutacyjny
w Twoim mieście:

Zespół Szkół nr 1
ul. Jana III Sobieskiego 23,
38-500 Sanok
tel. kom. 724 962 444

Studiu i zarabiaj: 2300 zł miesięcznie w trakcie praktyk

STUDIA I STOPNIA

Administracja **nowość**

Biznes turystyczny **nowość**

Dietetyka

Dziennikarstwo i komunikacja społeczna **nowość**
| Dziennikarstwo i public relations*

Filologia angielska
| Tłumaczeniowa z językiem chińskim*

Grafika komputerowa i produkcja multimedialna
| Digital Media (studia stacjonarne)* **nowość**
| Projektowanie gier komputerowych* **nowość**

Informatyka | inżynierskie
| Programowanie*
| Zaawansowane programowanie (studia stacjonarne)*

Kosmetologia
Logistyka | inżynierskie
Psychologia w zarządzaniu

Zarządzanie

| Finanse i rachunkowość w zarządzaniu*
| Informatyczne systemy zarządzania – SAP **nowość**
| Zarządzanie firmą **nowość**

**JEDNOLITE
STUDIA
MAGISTERSKIE**
Fizjoterapia

STUDIA II STOPNIA

Administracja
| Bezpieczeństwo w administracji publicznej*

Dziennikarstwo i komunikacja społeczna
| Grafika multimedialna*
| Nowe media i public relations*

Ekonomia
| Zintegrowane systemy informatyczne w ekonomii – SAP **nowość**

Fizjoterapia
Informatyka
Kosmetologia

STUDY IN ENGLISH

BACHELOR studia I stopnia

Lotnictwo ogólne
(General Aviation)

Zarządzanie lotnictwem
(Aviation Management)

Zarządzanie międzynarodowe
(International Management)

Informatyka
(Information Technology)

MASTER studia II stopnia

Logistyka w transporcie
(Logistics in Transport)

Zarządzanie międzynarodowe
(International Management)

Informatyka
(Information Technology)

* – odrębna ścieżka kształcenia realizowana od 1. semestru studiów

WSiZ
KSZTAŁCIMY PRAKTYCZNIE

Letnia sesja okazała się gorąca. Atmosferę rozgrzało wynagrodzenie burmistrza i budowa dworca

Aż do trzykrotnego głosowania doszło podczas ostatniej sesji Rady Miasta Sanoka. Nieporozumienie wynikało z niezrozumienia projektu uchwały, dotyczącej ustalenia wynagrodzenia burmistrza. Miało pozostać po starym, ale koniec końców, burmistrz i jego zastępcy będą mieli jednak obniżone uposażenie. Zdecydował o tym sam główny zainteresowany, obniżając pensje sobie o 1200 zł, a wiceburmistrzom o 900 zł.

Bezpieczeństwa będzie pilnować 14 kamer

Zakwalifikowany do dofinansowania został projekt „Poprawa bezpieczeństwa publicznego na terenie Sanoka”. O jego dofinansowanie miasto wystąpiło do programu „Razem bezpieczniej”. Dotacja w kwocie 98 tys. 695 zł zostanie przeznaczona na modernizację sieci miejskiego monitoringu oraz kampanię informacyjno-promocyjną. W ramach modernizacji sieci monitoringu zostanie zakupionych i zainstalowanych 14 kamer, w tym trzy z możliwościami odczytu tablic rejestracyjnych. Zostaną również wykonane niezbędne instalacje elektryczne i światłowodowe.

Odpady komunalne pojadą do Paszczyny

W związku z modernizacją Regionalnej Instalacji Przetwarzania Odpadów Komunalnych w Krośnie, od 1 października 2018 roku, zmieszane odpady komunalne, z terenu Sanoka będą zagospodarowane przez RIPOK w Paszczynie. Pomimo znacznie większej odległości do Paszczyny, koszt zagospodarowania odpadów do końca

Trwa budowa obwodnicy Sanoka – 140. mln inwestycja, realizowana przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, ma zostać oddana do użytku w 2019 roku. W ostatnim czasie pozyskano dofinansowanie na remont ulicy Młynarskiej i Kwiatowej. Inwestycja warta 2,5 mln zł w 40% zostanie wsparta przez wojewodę podkarpackiego. Droga będzie sfinalizowana w bieżącym roku. W tej chwili trwają prace związane z wymianą sieci kanalizacyjnej. W zaawansowanym stopniu są wyczekiwane przez mieszkańców inwestycje dotyczące basenu, dworca multimodalnego i Wierchów. Na Wierchach zauważalny jest przestój, co, jak zaznaczył burmistrz Tadeusz Pióro, związane jest z niekorzystną w ostatnich dniach pogodą.

Są pieniądze z Narodowego Instytutu Wolności

W imieniu Fundacji „Przestrzeń lokalna” oraz partnera lokalnego Urzędu Miasta w Sanoku, burmistrz zaprosił do udziału w konkursie grantowym „Podkarpackie inicjatywy lokalne 2018-2019”. Konkurs organizowany jest przez cztery organizacje pozarządowe z wo-



20%, a więc 300 tys. zł. Pozostała kwota, 1,2 mln zł jest dofinansowana ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Powołana została komisja przetargowa do przygotowania i przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia pod nazwą: Budowa obiektów małej architektury na terenie miasta Sanoka.

Zmiana uchwały budżetowej na rok 2018

W projekcie uchwały zwiększono zarówno dochody, jak i wydatki o kwotę 100 tys. zł. Wydat-

placu św. Michała przy ulicy Piłsudskiego. Według projektu pomnik patrona miasta będzie miał 513 cm wysokości, a sama figura 313 cm. Będzie to rzeźba odlana z brązu na żelbetonowym fundamencie i cokołe w formie kolumny obłożonej płytami piaskowca. Jest to zamierzenie jednoetapowe. Projekt otrzymał zgodę konserwatora zabytków. W dniach od 18 do 25 czerwca br. odbyły się konsultacje społeczne w sprawie jego lokalizacji. Komisja infrastruktury miejskiej oraz komisja ochrony środowiska i porządku publicznego pozytywnie zaopiniowały projekt uchwały. Uchwała podjęta została jednogłośnie przy 17 głosach „za”.

Dworzec multimodalny pod ostrzałem radnych

Sporo emocji wzbudził temat budowy nowego dworca autobusowego. Obowiązujące zasady określa regulamin korzystania z dworca multimodalnego. Ustalono wysokość opłat za korzystanie przez operatora i przewoźnika zarówno z przystanków komunikacyjnych, jak i dworca. Maksymalne stawki nie mogą przekroczyć 5 groszy za jedno zatrzymanie na przystanku komunikacyjnym. Według obliczeń koszty ich utrzymania w przeliczeniu na jedno zatrzymanie pojazdu znacznie przekraczają dopuszczalną, maksymalną stawkę 5 groszy. Podobnie jest w przypadku dworca. Proponowana stawka nie pokryje kosztów, stąd istotne jest pozyskanie środków z innych źródeł – opłaty za dłuższy postój, reklamy, dodatkowe informacje itp.

Komisja finansowo-gospodarcza i komisja ochrony środowiska i porządku publicznego pozytywnie zaopi-

niowała projekt, a uchwała podjęta została jednogłośnie.

Burzliwą dyskusję wywołała data oddania dworca multimodalnego do użytku, wyznaczona na 31 października br. – W mojej ocenie obiekt nie ma szans zostać odebrany pod koniec października – zaznaczyła Teresa Lisowska.

Burmistrz Edward Olejko odniósł się do wypowiedzi radnej, przyznając, że są problemy. Uspokoił jednak, że w przypadku nieoddania obiektu do użytku, będą wyciągnięte konsekwencje.

O pomocy materialnej dla uczniów

Od 2005 roku realizowana jest pomoc materialna o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie Sanoka. Rozpatrując wnioski, rozmawiano o formach pomocy, którą można uzyskać. Wyjaśniono różnice pomiędzy stypendium szkolnym a zasiłkiem szkolnym. Stypendium szkolne będą mogli otrzymywać uczniowie zamieszkali na terenie miasta, którzy znajdują się w trudnej sytuacji materialnej. Ta forma pomocy uzależniona jest od dochodu na członka rodziny, który nie może przekraczać 515 zł netto. Stypendium szkolne może być udzielone w jednej lub kilku formach jednocześnie. O zasiłek szkolny z kolei będą mogli ubiegać się uczniowie, którzy znaleźli się w stosunkowo trudnej sytuacji życiowej (np. utrata jednego z rodziców, choroba, sytuacja losowa). Wysokość zasiłku jednorazowego nie będzie mogła przekroczyć pięciokrotności zasiłku rodzinnego, a więc 620 zł. Zasiłek będzie przyznawany niezależnie od dochodów na członka rodziny.

Wynagrodzenie dla burmistrza i zastępców będzie jednak niższe

Projekt uchwały, dotyczący ustalenia wynagrodzenia burmistrza, wynikał z konieczności dostosowania wysokości wynagrodzenia zasadniczego do zmienionego 15 maja rozporządzenia rady ministrów w sprawie wynagrodzenia pracowników samorządowych. Projekt uwzględniający obniżenie wynagrodzenia burmistrza zaopiniowany został negatywnie.

– Propozycja tej uchwały ma uzasadnienie formalne, natomiast nie ma uzasadnienia merytorycznego – zaznaczył radny Maciej Drwięga.

Uchwała nie została podjęta, 7 osób głosowało za przyjęciem obniżenia wynagrodzenia burmistrza, 11 przeciwko. Jednak decyzja radnych nie będzie ostateczna, ponieważ burmistrz Pióro podjął decyzję o obniżce uposażenia zarówno dla siebie, jak i zastępców, odpowiednio o 1200 i 900 zł.

Skarga na burmistrza

Do Urzędu Miasta wpłynęła droga mailową skarga na działalność burmistrza miasta. Wnioskodawca zwrócił się do magistratu z prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytania, dotyczące głównie wycinki drzew. Komisja rewizyjna zapoznała się z zebraną dokumentacją. Podczas głosowania w komisji na 4 obecnych radnych trzech było za uznaniem skargi jako bezzasadnej, a jeden radny wstrzymał się od głosu. Wnioskodawcę poproszono, żeby uszczegółowił, na czym polega skarga, gdyż wiele zarzutów, m.in. brak konsultacji społecznej, w opinii komisji jest bezpodstawnych. Wnioskodawca jednak zarzutów nie uściślił, co spowodowało, że komisja rewizyjna oddaliła skargę.

Edyta Szczepiek

„Projekt uwzględniający obniżenie wynagrodzenia burmistrza zaopiniowany został negatywnie. – **Propozycja tej uchwały ma uzasadnienie formalne, natomiast nie ma uzasadnienia merytorycznego** – zaznaczył radny Maciej Drwięga.

bieżącego roku nie ulegnie zwiększeniu, gdyż stawka zagospodarowania jednej tony odpadów RIPOK w Paszczynie jest niższa od obecnej, obowiązującej stawki w Krośnie.

Nie tylko obwodnica

Łączna kwota, za jaką przeprowadzono inwestycje drogowe w tej kadencji przekracza już 50 mln zł. Nowej nawierzchni, jak i chodników doczekała się Aleja Wojska Polskiego, na jej remont wydano 200 tys. zł. Zrealizowano kolejny etap modernizacji ul. Głowackiego. W tym roku na remont drogi przeznaczono 260 tys. zł. Nowej nawierzchni asfaltowej doczekały się także ulice: Kujawska, Królowej Jadwigi, Żwirki i Wigury, Mała, oraz dwie ulice dzielnicy Zatorze: Sielska i Płowiecka.

jewództwa podkarpackiego. Realizacja konkursu możliwa jest dzięki dofinansowaniu z Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich.

O przychodni na Błoniach i zagospodarowaniu brzegów Sanu

Pozytywną opinię formalną przeszedł projekt modernizacji przychodni na Błoniach, który skierowany został do oceny merytorycznej. Powołana została komisja przetargowa do przygotowania i przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia pod nazwą: Zagospodarowanie brzegów rzeki San w Sanoku. Został ogłoszony przetarg – jest to projekt na kwotę 1,5 miliona złotych, z czego po stronie miasta jest

ki zwiększono w dziale bezpieczeństwa publicznego i ochrony przeciwpożarowej. Rozchody związane są z pomocą udzieloną Klubowi Sportowemu KH 58 Sanok, a także Ochotniczej Straży Pożarnej w Olchowcach, która uzyskała wsparcie finansowe z uwagi na planowany zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego. Ww. wydatki sfinansowane zostaną dzięki zwiększeniu dochodów w administracji publicznej. Obejmą wpływy z rozliczeń/zwrotów podatku VAT z ubiegłych lat a także wpływy ze sprzedaży pojazdu specjalistycznego.

Uchwała została zaopiniowana pozytywnie, a jej projekt przyjęty został jednomyślnie przy 18 głosach „za”.

Powstanie pomnik św. Michała Archaniola

Podczas sesji dyskutowano na temat budowy pomnika na

Odszedł prezes „ostatniej szansy”

Przyszł fachowiec od restrukturyzacji

Zmiany na stanowisku prezesa wzbudziły w załodze spory niepokój. – Michał Stachura na spotkaniu z załogą był nazwany przez wojewodę podkarpacką „prezesem ostatniej szansy”. Ile udziałowcy dadzą nam jeszcze tych szans? – pyta retorycznie Ewa Latusek, przewodnicząca zakładowej „Solidarności”.

Były prezes: miałem zadanie, by spółkę rozkręcić

Rezygnacja Michała Stachury jest autonomiczna, ale bez wątpienia ma związek z decyzją wspólników, którzy zdecydowali, że Autosan po okresie przyspieszenia powinien wejść w etap restrukturyzacji. Dlatego też w dniu 1 lipca br. został powołany nowy członek zarządu ds. ekonomicznych, uchodzący za specjalistę od restrukturyzacji. Ponoć między obu panami od początku współpracy nie było chemii.

– Miałem zadanie, by spółkę rozkręcić. Udało się – podkreśla były już prezes. – Prezesi zmieniają się, bo muszą się zmieniać. Życie powodzenia Autosanowi, bo strasznie mi zależy, by produkcja szła. I ona będzie szła!

Rzeczywiście, wszystkie znaki na niebie i ziemi na to wskazują. Zamówienia na ten rok to 172 autobusy. Do końca 2018 roku do Niemiec trafią cztery 12-metrowe, niskopodłogowe autobusy SANCITY 12LF z silnikami elektrycznymi. Zainstalowano w nich najnowocześniejsze baterie

Michał Stachura, były już prezes Autosanu w ostatni poniedziałek pożegnał się z załogą. Rozstanie nie było łatwe, bo w zakładzie spędził 14 intensywnych miesięcy. W tym czasie zakład rozkręcił się tak, że załoga do czerwca przyszłego roku ma robotę. Nie oznacza to jednak, że wszystko idzie jak po maśle. – Problemy są wszędzie – zauważa jednak filozoficznie Stachura.



elektryczne. Innowacyjny jest również system ogrzewania oraz klimatyzacji.

– To najbardziej innowacyjny autobus elektryczny, najcichszy i najlżejszy. Zrobiliśmy go w 7 miesięcy. Mówiąc szczerze, nie wierzyłem, że tego dokonamy w tak krótkim czasie, ale to już się stało – mówi z dumą były prezes.

Myślałem, że zawiesimy klepsydrę

Michał Stachura zajął stanowisko prezesa po Marku Opowiczu w 2017 roku. Podpisał kontrakt na 3 lata, ale w Sanoku spędził tylko 14 miesięcy.

– To były najtrudniejsze miesiące w moim życiu. 14 miesięcy wyciętych z życiorysu – przyznaje. – Duża dawka stresu i adrenaliny. Tysiące przejechanych kilometrów. Po pierwszych dniach myślałem, że przyjdzie nam zawiesić na zakładzie klepsydrę, ale nie daliśmy się! Straciłem tu dużo zdrowia, ale nawet sekundy nie żałowałem. Taśma produkcyjna poszła do przodu. Już nie może się zatrzymać.

Michał Stachura postawił na emocjonalność, na produkcję autobusów gazowych, elektrycznych, a w przyszłości też wodorowych. Ten ostatni pojazd miał powstać w równie rekordowym terminie jak elektryczny. Trudno jednak nie dostrzegać, że Autosan pod względem technologicznym nie należy do liderów branży.

– Biegniemy w sztafecie, kilkadziesiąt metrów za konkurencją, ale bieg jest na 1 km. Musimy biec dwa razy szybciej – tak obrazowo widzi starania Autosanu nasz rozmówca.

Beksiński w mariażu z ekologią

Skąd sanocki zakład ma wziąć pieniądze na udział w tym kosztownym wyścigu? W latach 2019 – 2023 ma być realizowany program „Bezemisyny Transport Publiczny”, w ramach którego za ponad 2 mld zł ma powstać 1000 nowoczesnych, elektrycznych autobusów. Tylko do końca tego roku Narodowe Centrum Badania i Rozwoju przeznaczy około 100 mln zł na stworzenie prototypu. Wiadomo, że o taki zastrzyk gotówki będą się bić Ursus, Volvo i Autosan.

– Autobusy elektryczne i wodorowe to przyszłość Autosanu – uważa Stachura.

W planach była też zmiana designu sanockiego autobusu. Opracowano wstępną koncepcję na bazie nieśmiertelnego H9, ale finalnie miał powstać produkt łączący jego zalety z myślą artystyczną Zdzisława Beksińskiego, który jak wiadomo pracował w Autosanie.

– Zostawiłem koncepcję swojemu następcy – dodaje były prezes.

Ludzie chcą lepiej zarabiać

Dokonania i śmiałe zamierzenia to jednak tylko jedna strona medalu.

Nie jest tajemnicą, że są problemy z kredytem obrotowym i opóźnieniami. Choć udziałowcy wpakowali w zakład masę pieniędzy Autosan jest ciągle na „minusie”.

– Zakład musi produkować rocznie co najmniej 200 pojazdów – uważa Stachura i dodaje. – Wszyscy mówią o opóźnieniach, ale kto ich nie ma?

Wraz z objęciem przez Adama Grzelę funkcji pełniącego obowiązki prezesa, nastanie dla Autosanu czas, być może jeszcze trudniejszy niż za jego poprzednika, ale nie wynika to wcale z osoby nowego zarządzającego. Przed Autosanem stoją kolejne wyzwania, takie jak restrukturyzacja a także podpisanie układu zbiorowego. Na te wszystkie perturbacje nakładają się dotakowo aspiracje finansowe załogi.

– Spawacz nie chce już dostawać 17 zł czy w porywach 18 zł za godzinę, jak gdzie indziej ma 23 zł – zauważa Ewa Latusek. – Co z tego, że jest gwarancja zatrudnienia? Ludzie chcieliby wreszcie lepiej zarabiać.

Tata zajmie się córkami

Były prezes już dostaje oferty pracy z komercyjnego rynku, ale jak na razie nie podjął decyzji odnośnie swojej dalszej kariery zawodowej. Myśli jednak o Rzeszowie. – Teraz czas muszę poświęcić córkom – mówi o swoich dwóch pociechach w wieku 6 i 12 lat.

To, że były prezes zostawia w Autosanie część swojego serca świadczy jego ostatnia wypowiedź dla TS. – Może to nie jest moje ostatnie słowo w sprawie Autosanu?

Dorota Mękarska



SFW-1 (1957) (od nazwy Sanocka Fabryka Wagonów). Pierwszy projekt Zdzisława Beksińskiego. Prototyp pojazdu wzbudzał nie lada sensację wyglądem nadwozia, przypominającym powiększony amerykański krążownik szos.



Drugi projekt Zdzisława Beksińskiego to autobus SFA-2 (1962) był inny od poprzedniego, prosty, bez zbędnych tłoczeń.



SFA-3 (1962) w projekcie ujęte zostały zmiany stylistyczne zalecone przez władze w odniesieniu do SFA-2.



Kultowy H9

Sesja Rady Powiatu

Ile będzie kosztować most w Tarnawie Górnej i dlaczego tak drogo?



1,8 mln zł więcej będzie kosztować odbudowa mostu w Tarnawie. Projekt uchwały, zgodnie z którą Rada Powiatu Sanockiego wyda na ten cel dużo większe pieniądze niż pierwotnie zakładano, nie wywołał zadowolenia radnych.

Ostatnia sesja Rady Powiatu Sanockiego odbyła się bez większych dyskusji. Nad szczególnie projektami uchwał radni mniej lub bardziej zgodnie podnosili ręce. Tę leniwą atmosferę przerwała dopiero dyskusja o odbudowie mostu na Kalniczce.

Most w Tarnawie Górnej został zniszczony przez powódź w 2005 roku. Co prawda nie do końca, ale żywioł znacznie skrócił jego żywot. Teraz most ma być odbudowany tak, by przetrwać 200-letnią wodę.

Na przełomie zeszłego i obecnego roku zadanie zostało zgłoszone do programu usuwania szkód popowodziowych. Miało być realizowane w proporcji kosztów 80 do 20%, przy czym mniejsza kwota miała być po stronie powiatu. Udało się na tę inwestycję uzyskać 2,5 mln zł z budżetu państwa poprzez wojewodę podkarpackiego. 300 tys. zł dorzuciły Lasy Państwowe. Szkopuł jednak w tym, że kosztorys inwestorski opiewał na około 3 mln zł za most, a po przetargu okazało się, że jedyny oferent dał kwotę 4,8 mln zł. Wyszło więc na to, że powiat musi dorzucić więcej pieniędzy z własnej kasy.

Na szczęście mimo wcześniejszej posuchy w finansach stało się to możliwe dzięki tzw. wolnym środkom, które zdolano wypracować. Nie jest to jednak wygórowana kwota. Po dorzuceniu niezbędnej sumki do mostu wolne środki spadną do mało imponującego poziomu 85 tys. zł.

Trudno się więc dziwić, że radni nie byli zadowoleni z takiego mało korzystnego obrotu sprawy. Temat był szczegółowo omawiany na komisji transportu, gdzie próbowano dociec przyczyn tego stanu rzeczy.

Można powiedzieć, że złożyło się na to kilka czynników. Jedną z nich jest brak konkurencji na rynku firm budowlanych. Nieliczne, które ostały się w naszej rzeczywistości, dyktują wygórowane ceny. Drugim jest wzrost kosztów robocizny. Nie można też wykluczyć niedoszacowania projektu przez projektanta.

Konkretną odpowiedź na to pytanie próbował wydusić ze starosty radny Kazimierz Wolański, któremu w głowie się nie mieściło, że mogło dojść do tak znacznego niedoszacowania kosztów. Dlatego dopytywał, kiedy była przygotowywana dokumentacja, czy stało się to kilka lat temu, czy też ostatnio. – Jeśli była zrobiona 5-6 lat temu – to OK., ale jeśli teraz, to jestem przerażony – stwierdził radny, nie kwestionując jednak celowości budowy mostu.

– Ani ja, ani nikt z pracowników starostwa nie robił kosztorysu inwestorskiego – wyjaśniał starosta Konieczny.

Przerażenie radnego Wolańskiego próbował zmniejszyć Robert Pieszczołch przekonując, że wszystkie odpowiedzi na to pytanie padły już na posiedzeniu komisji. Radni nie dopatrzili się jednak uchybień ze strony starostwa.

– Problemem jest to, że była tylko jedna oferta – stwierdził R. Pieszczołch.

Czy jednak powiat musi realizować tę inwestycję już w tym roku? Okazuje się, że odstąpienie od tego zadania będzie skutkować zwrotem „powodziówki”, a po historii ze zwrotem dotacji dla szpitala radni boją się takich sytuacji jak diabeł święconej wody.

– Zostaliśmy postawieni pod ścianą. Albo realizujemy tę inwestycję, albo nie realizujemy. Do tego to się sprowadza – zauważył Waldemar Och.

Można jednak ogłosić drugi przetarg. Radny Damian Biskup powołał się na przykład z sąsiedniej gminy, gdzie powtórzony przetarg dał ofertę tańszą o 1 mln zł.

– Równie dobrze można każdy przetarg powtórzyć, ale proszę wyobrazić sobie taką sytuację: nikt się nie zgłasza i 3 mln zł odwozimy. Zgłasza

się kilku oferentów, ale najtańszy jest i tak najdroższy po nowym przetargu, albo zgłasza się ten sam i daje wyższą kwotę niż w pierwszym przetargu. Kto poniesie takie ryzyko? – pytał starosta, argumentując, że ostatnio organizowane przetargi wykazują tendencję wzrostową cen.

Czasu na organizowanie drugiego przetargu już i tak nie ma wiele, dlatego też zanoszą się na to, że powiat pokryje z własnej kasy 38% kosztów odbudowy mostu. Jak zaznaczył starosta nic nie stoi na przeszkodzie, by starać się o zwiększenie dofinansowania z zewnątrz.

– Inwestycję wykonamy, bo nie oddamy 3 mln zł do budżetu państwa – zgodził się radny Wolański.

Za uchwałą głosowało 14 radnych, przy zerowym sprzeciwie i 4 wstrzymujących się od głosu.

Dorota Męcarska

Prawnik radzi

Pracuję w zakładzie produkcyjnym na trzy zmiany. Zaszłam w ciążę i zastanawiam się, czy jeśli będę chodzić do pracy, muszę pracować na trzy zmiany tak jak dotychczas?

Paulina z Sanoka

Zasady zatrudniania kobiet w ciąży w porze nocnej wprowadzają się do bezwzględności zakazu. Bezwzględność zakazu oznacza, że zakaz ten nie może być uchylony ani ograniczony w drodze uzgodnień między pracownicą a pracodawcą.

Kodeks pracy w art. 1517 §1 stanowi, że pora nocna obejmuje 8 godzin pomiędzy 21:00 i 7:00. W tych godzinach powinno nastąpić ustalenie pory nocnej w drodze postanowień regulaminu pracy, układu zbiorowego pracy, a u pracodawcy, zatrudniającego mniej niż 20 pracowników – w pisemnej informacji, którą pracodawca ma obowiązek dostarczyć każdemu pracownikowi w ciągu 7 dni od zawarcia z nim umowy o pracę.

Pracodawca zatrudniający pracownicę w porze nocnej jest zobligowany na okres ciąży zmienić harmonogram czasu pracy w sposób umożliwiający wykonywanie pracy poza porą nocną. Jeżeli jest to



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego
Marta Witowska
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-46-45-113,
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

niemożliwe lub niecelowe, pracodawca powinien przenieść pracownicę do innej pracy, której wykonywanie nie wymaga pracy w porze nocnej. Jeżeli zmiana rozkładu czasu pracy albo przeniesienie do innej pracy powoduje obniżenie wynagrodzenia, pracownicy przysługuje dodatek wyrównawczy.

PODSTAWA PRAWNA: Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. - Kodeks pracy (tj. Dz. U. z 2018 r., poz. 1076 ze zm.)

Komendant powiatowy policji przechodzi na emeryturę



Radni miejscy i powiatowi pożegnali przechodzącego na emeryturę mł. insp. Andrzeja Stępnia, który w policji przepracował 28 lat. Komendant kończy służbę w dniu 7 sierpnia br.

Andrzej Stępień pracę rozpoczął w sanockiej komendzie w wydziale prewencji, kolejnym etapem była służba w Komisariacie Policji w Rymanowie. Następnie pracował w Wydziale Prewencji Komendy Miejskiej Policji w Krośnie, gdzie po pewnym czasie został naczelnikiem. Później mł. insp. Andrzej Stępień pełnił funkcję zastępcy komendanta sanockiej policji, a następnie komendanta powiatowego policji w Ustrzykach Dolnych.

Ma wykształcenie wyższe, jest absolwentem Politechniki Rzeszowskiej. Jest żonaty, ma dwóch synów, jedną córkę i wnuczkę. Interesuje się piłką nożną, stolarstwem i metaloplastyką użytkową. Lubi piesze wędrówki.

Za pracę podziękowali mu radni miejscy podczas sesji rady miasta, a w poniedziałek słowa podziękowania złożyli radni powiatowi.

drm

Ogłoszenie

Uruchomienie syren alarmowych w 74 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego

W dniu 1 sierpnia br. tj. w 74 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, planowane jest ogólnopolskie uruchomienie syren alarmowych, w celu oddania hołdu i uczczenia pamięci bohaterskich żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego oraz mieszkańców stolicy, poległych i zamordowanych w czasie Powstania Warszawskiego. Uruchomienie syren nastąpi w dniu 1 sierpnia o godz. 17.00 na okres 1 minuty. Syreny emitować będą dźwięk ciągły.

Dźwięk syren w rocznicę godziny „W” oraz zatrzymujący się ludzkie i samochody na ulicach polskich miast, w celu oddania hołdu bohaterskim Powstańcom i mieszkańcom stolicy, wpisały się na trwałe w obchody rocznicowe Powstania i zyskały wymiar jednego z najbardziej znaczących symboli w polskiej tradycji historyczno-patriotycznej.

Sanok

Miasto turystyczne kontra przemysłowe

Przez wiele lat niekwestionowanym dogmatem Sanoka była wizja przeistoczenia naszej aglomeracji w ośrodek o charakterze turystycznym. Widać to nawet na oficjalnym logotypie miasta, gdzie widnieje dopisek „Miasto kultury”. Dla wielu osób była to kusząca propozycja. W końcu na zwiedzających można zarabiać relatywnie łatwe pieniądze, w porównaniu do innych branż.

Trzeba im tylko zapewnić głównie hotele, pamiętki czy żywność. Sukces całemu przedsięwzięciu miała zapewnić trójka – muzeum Beksińskiego – zamek – skansen.

Istnieją takie narody, jak Grecy, Włosi czy Hiszpanie, które doskonale żyją z pieniędzy wycieczkowiczów. Trudno z tym dyskutować. Pytania natomiast brzmią: czy nie przeszacowaliśmy wartości naszej oferty względem zagranicznych gości? Czy posiadamy tak samo korzystne warunki klimatyczne jak kraje śródziemnomorskie? Czy z kultury bez dotacji da się dobrze żyć? Patrząc obiektywnie w lustro, powinniśmy na te rozważania odpowiedzieć w sposób negatywny.

Wszelki znaki na niebie i ziemi wskazują jednak, że dotychczasowe marzenia o triumfie zaszkodziły miejscowości znaną Sanu. Turyści, co prawda, są, ale jest ich zdecydowanie zbyt mało, by odpowiednio rozruszać miejską gospodarkę. Na podstawie Statystycznego Vademecum Samorządowca widzimy, że co roku z naszego grodu ubywa mniej-więcej 300 dusz. Z kolei brak porodówki ukazuje tragiczną sytuację, w której pokazujemy światu, iż



ARCH. IS

u nas wygodniej się umiera niż rodzi. Młodzi rodzice nie są z tego tytułu wniebowzięci. Na wielu witrynach dostrzeżemy ogłoszenie o możliwości najmu danego obszaru. Późnymi popołudniami na ulicach miasta widzimy zamierające życie, widzimy głównie strzępki kurzu, jak w jakimś westernie lat 70., gdzie dwóch rewolwerowców łada chwila miało do siebie oddać śmiertelne strzały.

Deindustrializacja regionu nie jest tylko i wyłącznie problemem Sanoka. Poza kilkoma większymi ośrodkami miejskimi widzimy, iż z podobnymi problemami zmaga się cała prowincja Polski. Dużo winy tkwi w tym, że prywatyzacja lat 90. była prowadzona w sposób nieumiejętny. Prywatyzacja sama w sobie jest dobra, gdyż tylko własność prywatna gwarantuje efektywne zarządzanie zasoba-

mi. Zupełnie inną kwestię stanowi złodziejska prywatyzacja, na której interes zrobili byli aparat bezpieczeństwa oraz wielkie koncerny.

Nie możemy jednak płakać nad rozlanym mlekiem. Zgłębianie przeszłości ma sens na tyle, na ile wyciągamy wnioski, które pozwolą nam na unikanie historycznych błędów. Głębsze rozpamiętywanie tego, co było, stanowi stratę czasu. Skoro nasz powiat ma problem, dotyczący zapewnienia odpowiedniego bytu ekonomicznego dla młodego pokolenia, trzeba rozmawiać z włodarzami głównie na temat tego, jak bardzo są skuteczni w pozyskiwaniu nowych inwestorów dla regionu.

Trudno orzec, czy jako miasto nadal posiadamy odpowiednie tereny, które mogą być wykorzystane z powodzeniem do działalności przemysłowej.

Do tego niedostateczna ilość siły roboczej może zniechęcić potencjalnego inwestora. Gdyby ktoś chciał w naszym regionie otworzyć zakład zatrudniający, powiedzmy, 500 czy 600 pracowników, musiałby ich przejąć od istniejących firm.

Porzućmy jednak malkontentstwo, by sformułować kilka pozytywnych tez. Zaczniemy działać na rzecz rozwoju przemysłu, a nie na rzecz rozwoju turystyki. Niech w logotypie Sanoka pojawi się dopisek „Miasto biznesu”. Ograniczamy inwestycje zbyt wysokie zawarte w miejskim budżecie. Postawmy na rozwój infrastruktury, na uzbrajanie terenów, na kanalizację, na drogi, na sieci elektryczne. Być może warto wrócić do pomysłu specjalnej strefy ekonomicznej, by ściągnąć dodatkowe kapitały.

Mechanizm rynkowy funkcjonuje w sposób następujący. Im więcej firm będzie działać na sanockim terenie, tym większy popyt zostanie wygenerowany na pracowników. Im większy popyt zostanie zgłoszony na pracowników (a nie jest ich dzisiaj w nadmiarze), tym większe będą płace. Im większe będą płace, tym więcej młodych ludzi postanowi związać swoją przyszłość z rodzinnym ośrodkiem. Im więcej młodych ludzi tutaj zostanie, tym więcej trzeba będzie zbudować nieruchomości. Tak właśnie rozwijają się metropolie.

Przemysł posiada szereg zalet, dzięki którym góruje nad pozostałymi branżami gospodarki. Na ogół zarobki w fabrykach są wyższe niż w turystyce, a do tego nie zależą od pory roku czy pogody. Reżim fabryczny uczy porządku, dys-

cypliny, punktualności i fachowości. Każda hala produkcyjna stanowi swoiste centrum myśli technologicznej, gdzie uczniowie z technikum czy szkoły wyższej mogą zdobywać doświadczenie, pierwsze szlify. Aby dobrze obsługiwać maszyny i urządzenia, sama szkolna teoria nie wystarczy. Zdolni pracownicy po podpatrzeniu procesu technologicznego, po zdobyciu odpowiedniego know-how, często zakładają własne przedsiębiorstwa.

Niemal każde większe przedsiębiorstwo zatrudnia księgowych, kadrowców, technologów, inżynierów, informatyków, kontrolerów jakości. Z kolei nad całym procesem czuwa kadra zarządzająca. Ci wszyscy ludzie stanowią polską klasę średnią, która z kolei decyduje o dobrobycie narodowym. W zasadzie im bardziej powiększymy liczbę osób o stabilnym dochodzie, tym łatwiej zbudujemy zdrowe społeczeństwo. Ludzie, posiadający własność oraz perspektywę, nie są skłonni do tego, by popełniać przestępstwa, by zbaczać na ścieżkę kryminalną. Poprzez codzienną pracę Polacy aspirują do osiągnięcia zachodniego dobrobytu. Widzimy to chociażby w tym, że media często cytują wyliczenia ekonomistów dotyczące tego, kiedy przegonimy pod względem PKB jakieś państwo. Nie zapominajmy jednak, że ta zamożność naszych sąsiadów zrodziła się dzięki wielkiemu wysiłkowi, nieskrepowanej przedsiębiorczości i wolnej wymianie dóbr oraz usług. My również możemy osiągnąć podobny sukces, ale w tym celu musimy prowadzić mądrą politykę gospodarczą, która realizowana będzie przez wiele lat.

Karol Skorek

J.Murray: **Musiałem stanąć w obronie żony**

„Jasiek Murarz” pobity w Tychach

John Murray, były bramkarz drużyny Ciarko PBS Bank KH Sanok, został pobity w Tychach, gdzie obecnie występuje. Do zdarzenia doszło w nocy z 21 na 22 lipca, gdy wraz z małżonką wracał z integracyjnego spotkania hokeistów GKS-u Tychy. Pulpularny „Jasiek Murarz” ma uszkodzony nos, podbite oko i ogólne zadrapania.

– Co za skur*** bije faceta, który idzie z dziewczyną. Mam nadzieję, że miasto Tychy okaże mi szacunek – napisał zawodnik na swoim profilu. Dodał też zdjęcie zakrwawionego chodnika.

Jak pisze portal hokej.net, sprawcy mieli najpierw zaczepić parę, a następnie ją prowokować. – Jeden z facetów zaczął obrażać Kamilę. Chciałem go

zapytać: „o co ci chodzi”, ale od razu przeszedł do ataku. Musiałem stanąć w obronie żony – powiedział Murray reporterom serwisu hokejowego.

Sprawcy mieli uciec w stronę ul. Edukacji. Reprezentant Polski wraz z żoną trafili na ogle dziny do szpitala. – Żonie nic się nie stało. Ze mną też wszystko będzie dobrze. Nie martwcie się – dodał „Jasiek Murarz”.



TOMASZ SOKOŁOWSKI

Jak udało nam się dowiedzieć, policja w Tychach interweniowała na miejscu zdarzenia, ale pokrzywdzony do tej pory nie złożył zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. – Zgłoszenie otrzymaliśmy w niedzielę 22 lipca, po godzinie 2. W okolicy ul. Grota Roweckiego miało dojść do pobicia. Poszkodowany relacjonował, że został zaskoczony przez napastnika i dlatego nie mógł podać szczegółów związanych z ewentualnym rozpoznaniem sprawcy. Interweniowało również pogotowie ratunkowe, ale mężczyzna, który uciekał w zdarzeniu odmówił udzielenia mu pomocy. Policjanci pouczyli go o możliwości złożenia zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa – informuje st. asp. Barbara Kołodziejczyk, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Tychach.

John Murray przebojem wdarł się do polskiej ligi i już

podczas swojego pierwszego sezonu skradł serca kibiców, szczególnie sanockich, broniąc z bardzo wysoką skutecznością na poziomie 96%. W trakcie play-offów 2013/2014 był filarem drużyny Ciarko PBS Bank, która sięgnęła wtedy po mistrzostwo Polski. Wcześniej urodzony w USA hokeista grał za oceanem w ligach: AHL, CHL, ECHL, NAHL i USHL. Sezon 2010/2011 spędził w Europie, w słoweńsko-serbskiej lidze Slohokej, gdzie w barwach Partizana Belgrad zdobył złoty medal i został najlepszym bramkarzem rozgrywek (ponad 93% skuteczności). Po zakończeniu przygody z Sanokiem jego kolejnym klubem był Orlik Opole, a następnie GKS Tychy. W 2017 roku zawodnik otrzymał polskie obywatelstwo. Jest aktualnym mistrzem Polski z zespołem z „piwnego” miasta.

Tomasz Sokołowski

„Ze mną na pewno sobie pani nie poradzi” Fundacja odpiera zarzuty o niegrzeczne zachowanie pracownika

Z prośbą o interwencję zwróciła się do nas nasza Czytelniczka, Urszula Lasek. Sprawa dotyczy Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia, której pracownik miał zachować się wobec niej bardzo niestosownie. Fundacja odpiera te zarzuty, stojąc na stanowisku, że to petentka nie zachowała się właściwie.

– Sanocka Fundacja Ochrony Zdrowia to niezwykle wartościowa i potrzebna społeczności Sanoka i okolic placówka. Etos Fundacji jest bardzo szlachetny i jestem pewna, że ma ona wielu wdzięcznych klientów – podkreśla nasza rozmówczyni.

Pani Urszula zetknęła się z tą instytucją, gdy jej mama została nowym klientem fundacji. – Nie była w stanie sama wypożyczyć potrzebnego jej sprzętu, więc musiałam to zrobić za nią – wyjaśnia kobieta.

Petentka nie natknęła się w budynku na tablicę informacyjną, dzięki której mogłaby dowiedzieć się, gdzie skierować swoje kroki, więc postanowiła zasięgnąć języka. – Mężczyzna siedzący w pokoju za otwartymi drzwiami był zajęty, postanowiłam więc mu nie przeszkadzać i rozejrzeć się po budynku – relacjonuje Czytelniczka. – Ze zdumieniem jednak nagle ujrzałam za sobą wspomnianego pracownika, który gniewnym głosem rozkazał mi wrócić pod „jego” drzwi, bo tak to dosłownie ujął i dodał, że jeszcze mnie ktoś op...li.

Kobieta dosłownie zaniemówiła. – Nie byłam przygotowana na taką agresję i atak. Przez moment zastanawiałam się, czy dotarłam we właściwe miejsce – przyznaje się. – Po odzyskaniu mowy, zwróciłam uwagę urzędnikowi na to, że znajdujemy się w miejscu użyteczności publicznej i mogę się po nim poruszać swobodnie, zwłaszcza po korytarzach. Powiadomiłam też tego gentlemana, że sama poradzę sobie z osobami, które by mnie zaczęły „op...ć”, na co pracownik



warknął, że z nim to ja sobie na pewno nie poradzę.

Naszą czytelniczkę niezmiernie dotknęło nieprofesjonalne i chamskie zachowanie pracownika fundacji. – Ja również zawodowo obsługuję klientów i nie odważyłabym się zwrócić w ten sposób do żadnej osoby, zwłaszcza takiej, którą widzę po raz pierwszy w moim biurze i której wizyta ma charakter formalny, chcąc być moim klientem. Na dodatek przy świadkach, w obecności innych klientów fundacji nie użyłabym takich słów – stwierdza petentka.

Urszula Lasek postanowiła złożyć skargę na ręce przełożonego pracownika, ale spotkała się z trudnościami. – Zajęło mi dłuższą chwilę uzyskanie informacji,

które były mi potrzebne do złożenia zażalenia. Pracownik nie posiadał identyfikatora i nie chciał udzielić mi informacji o prezesie fundacji, twierdząc, że są to dane osobiste, a nie dane firmy. Potrzebowałam sprzętu dla mojej mamy, więc wytrzymałam na rażąco nieprzystojne i poniżające klienta zachowanie – dodaje.

Nasza rozmówczyni nie oczekiwała się od pracownika przeprosin. – Wydaje mi się, że urzędnicy fundacji powinni swoim zachowaniem odzwierciedlać etyczne wartości tej szlachetnej placówki – zauważa na koniec Urszula Lasek.

Fundacja Ochrony Zdrowia to jedna z najbardziej cieszących się poważaniem i szacunkiem sanockich fundacji. Jej prezes Józef

Baszak w 2005 roku został okrzyknięty Człowiekiem Roku Ziemi Sanockiej. To człowiek-instytucja, który co roku organizuje akcję na rzecz szpitala. Bez pomocy Józefa Baszaka nasza lecznica nie uporałaby się z wieloma zadaniami inwestycyjnymi.

Wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego prowadzona przez fundację to instytucja, która pomogła wielu chorym i niepełnosprawnym. W ciągu roku korzysta z niej około 1000 osób. Do tej pory nie było żadnych skarg na jej funkcjonowanie.

Zwróciliśmy się więc do Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia o wyjaśnienie. Jej prezes przysłał nam oświadczenie, które publikujemy w całości.

drm

Oświadczenie

W nawiązaniu do informacji uzyskanej od redakcji Tygodnika Sanockiego na okoliczność złożonej skargi dot. Wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego dla Osób Niepełnosprawnych informuję, że rzeczona skarga jest całkowicie bezzasadna.

W dniu 18 lipca br. do wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego zgłosiła się Pani Urszula L., celem, jak się ostatecznie okazało, wypożyczenia sprzętu rehabilitacyjnego.

W oczekiwaniu na załatwienie sprawy ww. osoba bez uprzedniego uzyskania zgody pracownika wypożyczalni zajętego w tym czasie obsługą innego klienta, przemieściła się w kierunku pomieszczeń służbowych zaplecza pracowni rezonansu magnetycznego. Wskazuję, że pomieszczenia te mają charakter wyłącznie służbowy, dostęp do nich posiadają jedynie upoważnione osoby i nie są przeznaczone do obsługi pacjentów czy klientów pracowni rezonansu. W związku z zachowaniem się ww. Pani pracownik wypożyczalni zwrócił jej uwagę na niewłaściwe zachowanie, prosząc o opuszczenie tych pomieszczeń i wskazując jednocześnie właściwy szlak komunikacyjny dla osób chcących skorzystać z usług pracowni rezonansu. Na zwróconą uwagę ww. osoba zareagowała oburzeniem i w sposób daleki od kulturalnego, kontestując uprawnienie pracownika do zwrócenia uwagi.

Po wyrażeniu swojego oburzenia ww. osoba opuściła pomieszczenie służbowe pracowni rezonansu, po czym udała się do pomieszczenia, w którym następnie dokonała wypożyczenia sprzętu rehabilitacyjnego. Następnie opuściła budynek fundacji i rezonansu. Całe zdarzenie miało incydentalny charakter, było z gruntu błahę, a jego wyłącznym powodem było niewłaściwe i niezgodne z powszechnie obowiązującymi kanonami zachowanie się ww. Pani.

To wszystko co w tej sprawie Fundacja ma do zakomunikowania.

Sanok, dn. 24.07.2018 r.
Józef Baszak

Czy pies w mieście musi mieć kaganiec?

Wielu mieszkańców Sanoka ma swoich pupili. Wychodzą z nimi na spacer, niejednokrotnie zatrzymując się w sklepie czy w urzędzie. Jednak, czy znamy swoje obowiązki jako właściciele zwierząt? Jedna z naszych Czytelniczek zgłasza sprawę wyprowadzania psów w mieście. Przede wszystkim zastanawia się, czy muszą one chodzić na smyczy i w kagańcach. Podkreśla, że można doświadczyć przykrych sytuacji związanych z tym zagadnieniem.

– W jeden z ostatnich weekendów spotkała mnie nieprzyjemna sytuacja. Na osiedlu Olchowce chciałam wjechać wózkami z dwuletnią córeczką do sklepu spożywczego po lody, obok jest plac zabaw pełen dzieci. Niestety, wejście do sklepu zagroził nam duży pies na długiej smyczy. Był bez kagańca i mimo wspomnianej smyczy, swobodnie mógł dosięgnąć zarówno do drzwi sklepowych, jak i na podjazd dla wózków – relacjonuje kobieta.

Dodaje, że pies wyglądał nieprzyjaźnie i miał podwinięte uszy. Kobieta nie zdecydowała się na wejście do sklepu, pomachała przez szybę ekspedientce, po

chwili zaś ze środka wyszła właścicielka psa.

– Kiedy zapytałam, czy mogłaby zabrać zwierzę, żebym mogła przejechać bezpiecznie wózkami z dzieckiem oświadczyła, że pies jest łagodny i nic nikomu nie zrobi. Ponieważ towarzyszyła mi mama, która panicznie boi się dużych psów, wywiązała się niemiła dyskusja o kagańcach, smyczach i naszych obawach, w związku z tym, jak wiele słyszy się ostatnio o przypadkach dzieci pogryzionych przez psy – argumentuje.

Podkreśla, że jedyną rzeczą, jaką zrobiła kobieta, to o 2/3 skróciła smycz zwierzęciu tak, że można było wejść do sklepu.

– Mogła przypiąć psa w innym miejscu po prostu, ale twierdziła, że nie ma obowiązku trzymania go na smyczy, bo jest grzeczny, nie ma również obowiązku zakładania mu kagańca, do tego ofuknęła mnie, że jak mogę zwracać jej uwagę, skoro ona zna przepisy i swoje prawa, szczególnie, że ma męża policjanta – mówi dalej Czytelniczka.

Jak wygląda rzeczywistość prawną i jakie obowiązki mają właściciele zwierząt?

– Kwestie te reguluje uchwała z 19 grudnia 2017 roku w sprawie „Uchwalenia regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Miasta Sanoka” – wyjaśnia Marek Przystasz, komendant Straży Miejskiej.

Jak precyzuje, w rozdziale VI par. 12 pkt. 1 znajdziemy informację, że osoby utrzymujące zwierzęta mają obowiązek sprawować nad nimi nadzór w miejscach publicznych w taki sposób, aby nie powodowały one zagrożenia dla

bezpieczeństwa ludzi oraz innych zwierząt.

W kolejnych punktach przepisy jasno określają, że wyprowadzając pupila poza teren własnej posesji czy wychodząc z bloku, właściciel ma obowiązek prowadzenia psa na smyczy. Z kolei psy należące do ras uznanych za agresywne lub mieszkańców tych ras, muszą być wyprowadzane w kagańcu.

Podobnie wygląda sytuacja ze spuszczeniem pupila ze smyczy. Nawet jeśli nie jest on rasy uznawanej za agresywną, może biegać wolno, ale tylko w kagańcu.

Istnieje wyjątek od tych reguł. Nie obowiązują, gdy mamy do czynienia z oznakowanymi psami przewodnikami i asystującymi osobom niepełnosprawnym. Obowiązek smyczy i kagańca nie dotyczy także szczeniaków do 6 miesięcy, o ile właściciel posiada dokument potwierdzający wiek pupila.

Paulina Ostrowska-Reizer



Historia kolei

Zagórska „tekotka” główną atrakcją miniskansenu

W marcu 2017 r. zagórska „tekotka” za symboliczną kwotę 123 zł przeszła na własność gminy Zagórz. To sprawiło, że realny stał się plan utworzenia miniskansenu kolejowego. Jest to znaczące dla miasta, które szczyci się od blisko półtora wieku kolejarzskimi tradycjami.



Uroczyste przekazanie umowy kupna-sprzedaży parowozu



W ramach projektu „Otwieramy wrota Karpat. Dziedzictwo kulturowe łuku karpackiego w nowej odsłonie” gmina Zagórz otrzymała finansowe wsparcie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

Dzięki tym funduszom powstanie miniskansen kolejowy w formie skwru, na którym zobaczymy lokomotywę Tkt 48124 (1955 r.). Na jego terenie znajdzie się także semafor ramienny oraz żuraw wodny. Obok tych obiektów zostanie umieszczona tablica upamiętniająca bohaterskie czyny Obrońców Węzła Zagórskiego z 1918 r.

Przedsięwzięcie ma szansę stać się jedną z kluczowych atrakcji turystycznych Zagorza.

– Istotą naszych działań jest upamiętnienie uczestników bohaterskiej obrony infrastruktury kolejowej miasta Zagórz w listopadzie 1918 roku, kiedy to odradzała się polska państwowość. W projekcie realizowanym w 100-lecie zakończenia jednego z najkrwawszych konfliktów zbrojnych w historii ludzkości nie mogło zabraknąć wątków pojednania i integracji europejskiej, wpisujących się w dzieło

budowy Europy Karpat. Inspirując się tą ideą postanowiliśmy urządzić w okolicy nastawni dysponującej „Zg” w Zagórz miniskansen kolejowy – wyjaśnia Jerzy Zuba, współautor i koordynator zagórskiej części opisywanego tu projektu.

Jednym z istotnych elementów całego zamysłu będzie stworzenie wirtualnego muzeum, w którym zostaną wyeksponowane pamiątki i archiwalia, dotyczące obrony zagórskiego węzła.

red



PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA
IM. JANA GRODKA W SANOKU

Trwa rekrutacja! Szczegóły: www.pwsz-sanok.edu.pl!



Studia
licencjackie:

- EDUKACJA ARTYSTYCZNA W ZAKRESIE SZTUKI MUZYCZNEJ (S)
- EKONOMIA (S/N)
- NOWE MEDIA, REKLAMA, KULTURA WSPÓŁCZESNA (S/N)
- PEDAGOGIKA (S/N)
- PIELĘGNIARSTWO (S/N – POMOSTOWE)
- PRACA SOCJALNA (S/N)
- RATOWNICTWO MEDYCZNE (S/N)

Studia
inżynierskie:

- GOSPODARKA W EKOSYSTEMACH ROLNYCH I LEŚNYCH (S/N)
- GOSPODARKA ZASOBAMI NA OBSZARACH WIEJSKICH (S/N)
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN (S/N)

Studia
magisterskie:

- GOSPODARKA W EKOSYSTEMACH ROLNYCH I LEŚNYCH (S/N) **NOWOŚĆ!**
- PIELĘGNIARSTWO (S/N)
- PRACA SOCJALNA Z ELEMENTAMI ORGANIZACJI I ZARZĄDZANIA (S/N)

Uczelnia oferuje także:

- STUDIA PODYPLOMOWE, KURSY I SZKOLENIA
- BEZPŁATNE STUDIA STACJONARNE 26+

S – studia stacjonarne, N – studia niestacjonarne

KONTAKT: S – tel. 13 465 59 54, studias@pwsz-sanok.edu.pl; N – tel. 13 465 59 67, studian@pwsz-sanok.edu.pl



jan lebenstein
CARNET INCOMPLET...

Prace z kolekcji Galerie Roi Doré w Paryżu



MUZEUM HISTORYCZNE W SANOKU
Wystawa czynna od 27.07. do 9.09.2018 r.
na poddaszu Zamku Królewskiego w Sanoku



Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

(odc. 101)

Chcieliśmy być na swoim

Oczywiście przerwałem dalszą jazdę do Hiszpanii, wróciliśmy do domu i na drugi dzień miałem się dowiedzieć o adres właściciela, który na pochylonej bramie zawiesił kiedyś napis „Terrain privé”. Jednak w merostwie adresu nie mieli. Dowiedziałem się tylko, że był to dom dawnego dyrektora byłej cukrowni, która mieściła się w budynkach naprzeciwko za drogą.

Z dalszej rozmowy wynikało, że wdowa po tym dyrektorsze mieszkała tam jeszcze przez jakiś czas po wojnie razem z synami. Potem synowie wynieśli się na swoje, a samotna kobieta opuściła dom i zamieszkała w Paryżu. Od tego czasu piękny ogród z tysiącami róż zarósł, a dom zaczęła niszczyć woda dostająca się przez dziury w dachu i rynnach. Jedynie parafia i gmina korzystały jeszcze z niezarośniętych trawników przed domem, urządzając tam okolicznościowe kiermasze. – Ktoś przecież musi płacić gminie podatek? – zapytałem, więc dano mi adres Wydziału Finansowego, ale tam potrzebny był z kolei numer katastralny działki. Znalazłem go na mapie w Urzędzie Geodezyjnym. Znów wróciłem do urzędu podatkowego tłumacząc, że chcę tę porzuconą „résidence” kupić i uratować z ruiny. Dali mi ten adres, lecz jednocześnie uprzedzili, że jest do tego trzech nowych właścicieli. To już było gorzej, ale postanowiłem na początek znaleźć tego, który opłacał podatek gruntowy. Zaopatrzyłem się jeszcze w odbitkę planu miejscowego tego terenu – miał kształt dużego trójkąta i cały był pokryty drzewami. Było to dobre do kupowania, ale zło do budowania czegokolwiek więcej na tym obszarze. Nadzieję dawał fakt, że nie był to już piękny park z pilnującym go ogrodnikiem, lecz zarosnięta dżungla, tak gęsta, że nie sposób było obejść pozostałych dwóch boków trójkąta.

Przerwałem urlop i wróciłem do pracy. W dyrekcji byli zadowoleni, bo dawałem pracę zespołowi i była szansa wcześniejszego ukończenia zlecenia. Nie miałem już lekcji francuskiego ani wykładów na uniwersytecie, więc zaproponowałem dyrekcji godziny nadliczbowe dla przyspieszenia realizacji złożonego projektu.

Zaoszczędzone pieniądze upoważniały nas do szukania działki pod przyszły dom, ale to, co znalazłem, to było może kilka działek, więc



Cukiernia w Chevry

w myślach szukałem kogoś, z kim mógłbym kupić to do spółki i podzielić.

Tymczasem w biurze – mając niezbędne dane dla planu „Loyette” – zlokalizowałem wreszcie rafinerię i pozostały przemysł, niezbyt przyjazny dla środowiska. Już widziałem, jak w końcowej fazie będzie wyglądał mój projekt. Było jeszcze kilka konferencji na ten temat, ale ja sobie widziałem już w gąszczu tego odnalezionego przez nas „buszu” z siekierą i piłą w ręku jak „pan Balcer w Brazylii”. W końcu odszukałem w Paryżu na bocznej uliczce prowadzącej od Champs Elysees mały sklep z częściami elektrycznymi dla budownictwa. (Nazwisko było znane w regionie paryskim, bo jego właściciel miał wiele wspólnego z wyścigami konnymi w Vincennes, dlatego go nie podaję.)

Wszedłem do sklepu, ukloniłem się i powiedziałem, w jakiej sprawie przychodzi. Mój rozmówca zaprosił mnie do swego biura i oświadczył, że posiadłość nie jest na sprzedaż. Zacząłem tłumaczyć, że zniszczenia budynku postępują, ale to nic nie dało, więc dodałem, że ogrodu też

już nie ma, tylko las, ale i to nic nie pomogło. To, że remont tego domu będzie kosztował więcej niż wybudowanie nowego, to właściciel wiedział, dodał jeszcze, że sam może postawić nowy dom. Próbowałem dalej argumentować, że władze mogą uznać budynek za zabytek i nie pozwolą go rozebrać.

– Pozwolą, pozwolą... – powiedział i chciał się już pożegnać.

Przypomniałem sobie, jak przed wojną Żyd Majlach targował kurę u wieśniaczki i jak ja sam kupowałem w Lesku narty od kolegi i nagle zrozumiałem, że jak ktoś nie chce sprzedać to dlatego, że nie potrzebuje pieniędzy, ale że gdyby udało mu się na tym zarobić, to gra byłaby warta świeczki. Zagrałem swoją ostatnią kartą: powiedziałem, że mam współnika, obaj pracujemy w swoim zawodzie budowlanym i wiemy, że tutaj tylko remont we własnym zakresie jest możliwy i opłacalny. Zastanowił się przez chwilę, uśmiechnął się i odrzekł:

– Naradzę się z moim notariuszem, może spisemy umowę. Proszę przyjść za dwa tygodnie.

Księgarnia Autorska poleca

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Hashtag” Remigiusz Mróz

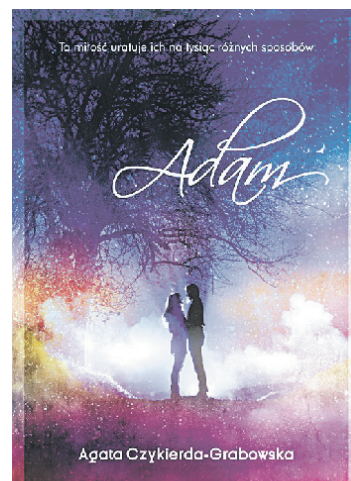
„Twoja przesyłka już na Ciebie czeka...” taką wiadomość dostała Tessa i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że żadnej paczki się nie spodziewała. Główna bohaterka ma problemy z nadwagą, jest nieśmiała i niepewna siebie. Ma także trudność z prowadzeniem niezobowiązujących rozmów. Myśli często o samobójstwie i najlepiej nie wychodziłaby z domu. Zmusiła ją do tego tajemnicza wiadomość, która na zawsze zmieniła jej życie. Z biegiem czasu na Twitterze pojawia się ich coraz więcej, a wszystkie posty pochodzą z kont osób zaginionych bądź zmarłych (ponoć). Co łączy ją, zaginione osoby i hashtag? Ktoś chce, żeby o tym wiedziała, a przy tym zna każdy jej krok. Tym razem Remigiusz Mróz oparł fabułę na mediach społecznościowych, a dokładnie na Twitterze, gdzie wciąż trwają polityczne przepychanki i nikt nie zauważyłby jednego, niewinnego hashtagu. Jeżeli lubicie



thrillery, które poruszają kwestię wpływu mediów na nasze życie, psychikę człowieka czy też zmaganie się z myślami samobójczymi, to gorąco polecam. Warto zanurzyć się w lekturze i na chwilę wejść w umysły bohaterów. Czysta literacka frajda.

Mariola K.

„Adam” Agata Czykierda-Grabowska



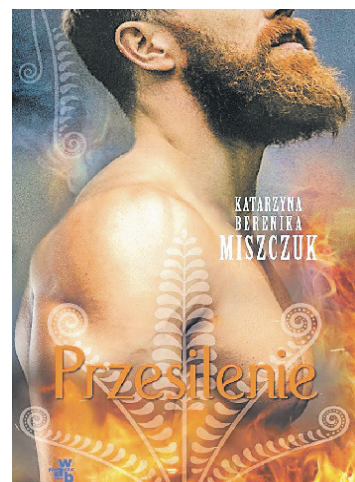
To piękna powieść, w wielu miejscach wzruszająca i ścislikażąca za gardło, ukazująca problemy, o których nie chcemy myśleć na co dzień. Słyszymy informacje o dzieciach porzucanych przez swoich rodziców, maltretowanych, wykorzystywanych i cierpiących, ale nie zatrzymujemy się nad ich losami na dłużej. Tutaj wchodzimy w świat nastolatków

z problemami, z przeżyciami, o których nie sposób zapomnieć. Zło wyrzyło w sercu Adama niezatarty ślad. Młody człowiek był przekonany, że życie nie zaskoczy go już niczym pozytywnym, a jednak... Kiedy pojawił się w pogotowiu opiekuńczym, w drewnianym domu na mazurskiej wsi, zobaczył dziewczynę o zielonych oczach. W tym momencie wszystko w jego życiu się zmieniło. Już niczego nie był pewien... Jak potoczą się losy bohaterów? Komu uda się odkryć zagadkową, mroczną i tajemniczą przeszłość Adama? Kto wyciągnie do niego pomocną dłoń? Co zobaczy młody człowiek po przejściach w dziewczynie, która żyje w pozornie idealnej rodzinie? Na co tak naprawdę mamy wpływ? Polecam zwłaszcza tym, którzy lubią nurty: young adult i new adult. Gwarantuję, że ta książka wciągnie Was i będzie trzymać w napięciu do ostatniej strony... i na długo pozostanie w pamięci.

Marzena

„Przesilenie” – Katarzyna Berenika Miszczuk

Autorka zabiera nas w cudowną podróż po świecie pełnym bóstw, szeptuch, rusalek, planetników i innych stworzeń. Poznajemy obrzędy słowiańskie i przepisy Baby Jagi. „Przesilenie” to finał historii o przygodach młodej szeptuchy, jej spotkaniach z bogami i miłości. Młoda i dość niepokorna Gosia musi dotrzymać obietnicy i wykonać przysługę swarnemu bogu. Czy to żądanie ją nie przerazi? Czy Swarożyc ma jakiś nieczyny plan? Czy miłość do nieśmiertelnego władcy zostanie wystawiona na próbę? Pozwolę sobie uchylić rąbka tajemnicy, w finale otrzymujemy odpowiedzi na wiele pytań, a przede wszystkim dowiadujemy się, kto jest ojcem Gosi. Mam też nadzieję, że autorka kiedyś zaskoczy nas kontynuacją tej przepięknej historii. Jeżeli jeszcze



ktoś nie czytał cyklu „Kwiat paproci”, to szczerze polecam jako doskonałą lekturę na te wakacje.

Renata

Powstało nowe stowarzyszenie na rzecz rozwoju miasta

W dniu 19 lipca 2018 r. w Sanoku zawiano stowarzyszenie Przyjazny Sanok. Jest to inicjatywa grupy osób, które postanowiły połączyć siły i wspólnie pracować na rzecz rozwoju naszego miasta. Wśród założycieli stowarzyszenia znajdują się przedsiębiorcy, dziennikarze, prawnicy i przedstawiciele środowisk sportowych, ale nowo powołany zarząd jest otwarty na wszystkich, którym na sercu leży dobro Sanoka.

– Uważamy, że Sanok potrzebuje większego udziału obywateli w życiu publicznym – uważa Tomasz Sokołowski, który został wybrany na prezesa stowarzyszenia. – Planujemy integrować środowisko lokalne i wspólnie wypowiadać się w sprawach istotnych dla naszego miasta. Nasza aktywność nie będzie ograniczać się tylko do komentowania bieżących wydarzeń. Chcemy świadomie kreować rzeczywistość, w której żyjemy. Jednym z pierwszych naszych zadań jest doprowadzenie

do uruchomienia monitoringu, który w bezpośredni sposób przekłada się na bezpieczeństwo mieszkańców.

Ważnym obszarem przyszłej aktywności Przyjaznego Sanoka jest sport, zarówno kwalifikowany, jak i amatorski.

– Reprezentuję środowisko hokejowe, ale chcę pracować na rzecz wszystkich dyscyplin sportu uprawianych w naszym mieście – mówi Jakub Górski, który funkcję członka stowarzyszenia łączy z rolą prezesa klubu KH Sanok. – Uważam,

że należy wypracować efektywny model współpracy między klubami i próbować godzić ich interesy tak, aby nie dochodziło już do takich sytuacji jak ta w sanockiej siatkówce, która upadła mimo wcześniejszych sukcesów sportowych.

– Cieszę się, że udało nam się zebrać ludzi o różnym doświadczeniu i poglądach – twierdzi Witold Święch, wiceprezes stowarzyszenia. – Dla mnie ważne jest bezpieczeństwo i rozwój gospodarczy miasta. Uważamy, że jest tu miejsce dla większej aktywności na tym polu. Chcemy zachęcić przedsiębiorców, szczególnie tych mniejszych, do integracji i współpracy.

Drugim z wiceprezesów został Adam Lewek.

mn



Bardejów. Rynek



Batdejów. Fortyfikacje miejskie



Bardejów. Fragment starego miasta

Tak się składa, że za południową granicą naszego kraju – w Słowacji – istnieje szereg miast o wielkich wartościach architektonicznych, wśród których Bardejów zajmuje czołowe miejsce. A do tego jest on osiągalny w jednodniowej wycieczce z terenu Polski, tak że odwiedzenie go nie przedstawia większych trudności. Tak też było w naszym przypadku. Zatrzymaliśmy się wraz z żoną w Domu Stowarzyszenia Autorów ZAiKS w Krynicy, skąd postanowiliśmy zorganizować – kursującym tam autobusem – wypad do tego miasta. Rzeczywistość przeszła nasze oczekiwania.

Już sam przejazd szczytami Karpat, które były świadkami końca Konfederacji Barskiej – przy pięknej, słonecznej pogodzie – był zachęcającym wstępem do oczekujących nas przyjemności. A samo miasto to wręcz niewiarygodne чудо. Niewiarygodne, bo przy tylu kataklizmach dziejowych, a i obecnej, nie najwyższej przecież sytuacji ekonomicznej tego kraju, doprowadzono centrum miasta – począwszy od roku 1967 – do stanu, który spowodował wpisanie go w roku 2000 na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Zanim jednak zaczniemy się zachwycać zarówno całością jego urbanistycznej koncepcji, jak i architekturą poszczególnych obiektów, warto przypomnieć, że

w początkach naszej państwowości Bardejów znajdował się w granicach Polski i z czasem dopiero włączono go do królestwa węgierskiego. Były to tzw. Górne Węgry – praktycznie dzisiejsza Słowacja – a ich sąsiedztwo z Polską umożliwiało żywą wymianę handlową m. in. wina do Polski a soli na Węgry. Przyczyniło się to do wyraźnego rozwoju miasta, które dziś prezentuje nam kolejne epoki stylowe, począwszy od gotyku w kościele św. Idziego (XIV w.), który mimo swej renowacji (1878) prezentuje w swym wnętrzu – jak rzadko gdzie – 11 wspaniałych, późnogotyckich ołtarzy (1460-1520), a ponadto posiada wysoką wieżę, będącą znakomitą miejscem do podziwiania miasta „z lotu ptaka”.

Drugim charakterystycznym stylowym obiektem jest ratusz (1505-1509), w swej bryle wywodzący się jeszcze z gotyku, ale w detalach zapowiadający już kolejną epokę renesansu. W takim duchu utrzymane są też i domy w pierzejach Rynku z detalami wkraczającymi niekiedy nawet w czasy rokoka. A w ich wnętrzach – również stylowych – różnorodne sklepiki, a wśród nich i antykwariat, w którym spędzić można – jak to zrobiła moja żona – godziny. Obowiązkowe na szlaku turystycznym jest odwiedzenie pomnika kata, stojącego na Rynku, przypominającego ostre faktycznie prawodawstwo przeszłości. Wszystko to, otoczone jest – kolejną rewelacją – murami miejskimi (XIV w.)

z charakterystycznymi basztami. Urbanistycznie jeszcze dalszą ciekawostką – już poza murami miasta – jest stosunkowo dobrze zachowane suburbium żydowskie (XIX w.), które – zwłaszcza przy wojennej zagładzie tej społeczności – wraz z uporządkowaną obecnie synagogą (1836), mykwą i innymi rytualnymi budynkami jak np. koszerna rzeźnia, godne jest zwiedzenia. Do tego wszystkiego dodać trzeba zaskakującą gościnność, jak np. w Kieżmarku, gdzie – dowiedziawszy się, że jesteśmy z Polski – zapraszano nas na lampkę wina do domu. A właśnie w Bardejowie, gdzie na zakończenie naszej wizyty zapragnęliśmy jeszcze skosztować świetnego lokalnego piwa, właściciel knajpy, zorientowawszy się, że skończyło się nam już euro, zaoferował je nam bezpłatnie. Warto też wiedzieć, że w bezpośrednim sąsiedztwie Bardejowa, znajduje się Bardejów Zdrój (Bardejovské Kúpele), wywodzący się jeszcze z XVI w., gdzie niezależnie od nowoczesnej już architektury sanatoriów i domów wypoczynkowych znajdziemy bardzo interesujący skansen ludowej architektury Słowacji, otwarty w roku 1965 jako pierwsze tego rodzaju muzeum w tym kraju. Ale na to potrzebny byłby kolejny dzień albo powtórny przyjazd z Sanoka. Przecież to – przez Przełęcz Dukielską – tylko niecałe 107 km.

Tadeusz Barucki

CAŁKIEM BLISKO



Dekoracja rokokowa na domu w Rynku



Bardejów. Wnętrze antykwariatu



Widok na starówkę

Pomóżmy Marice!

5-letnia Marika Dobrowolska z gminy Komańcza, chora na białaczkę limfoblastyczną, 10 sierpnia br. musi przyjąć kolejną dawkę leku Revolade. Lek jest bardzo drogi. Na koncie, na którym zbierane są pieniądze, wciąż brakuje ponad 80 tys. zł.

Gehenna rodziny Mariki rozpoczęła się 2 lata temu, gdy wyszło na jaw, że Marika jest chora. Dziewczynka miała wtedy 3 lata, była radosnym dzieckiem, z niecierpliwością oczekującym przyścia na świat braciszka. Oczekiwanie na rodzinne szczęście zburzyła hiobowa wieść o chorobie.

– Wtedy zaczęła się dramatyczna walka o jej życie. Właściwie przypadek zdecydował o tym, że dowiedzieliśmy się o raku. Co by było dzisiaj, gdyby lekarz dla świętego spokoju nie zlecił nam badań krwi? Przecież mówił, że wszystko jest w porządku. Gdy odebraliśmy wyniki, zaczął się horror. Zapadła straszna diagnoza – białaczka limfoblastyczna. Walczymy o naszą córeczkę, chociaż choroba nie odstępuje. Kolejną dawkę leku musi wziąć już 10 sierpnia! – apelują rodzice Mariki na stronie Fundacji Siepomaga.

Pierwszymi objawami choroby były wybroczyny. Gdy tylko zapadła diagnoza, podano Marice sterydy. Kilka dni później dziewczynka zaczęła dostawać chemię.

– Żadne słowa nie oddadzą tego, co czuje rodzic w takiej chwili. Nie powstały takie słowa, które mógłby przyjąć papier. Żaden horror nie jest taki straszny, jak informacja o tym, że twoje dziecko jest śmiertelnie chore. Wydawać by się mogło, że nic gorszego nie może nas spotkać, ale właśnie wtedy dowiedzieliśmy się, że nasz nienarodzony synek przyjdzie na świat z ciężką wadą wrodzoną ostrą stenozą – relacjonują rodzice.

Na szczęście wada została rozpoznana na tyle wcześnie, że Martin, młodszy brat Mariki, od razu po porodzie przeszedł operację czaszki. – Byłam w szpitalu w Krakowie z synkiem, a w rzeszowskim szpitalu



WSPARŁY 1 865 OSOBY

28 534,30 zł (24,84%)

BRAKUJE JESZCZE 86 359,70 ZŁ

DANE Z DNIA: 25.07.2018

Wejdź na : www.siepomaga.pl/lekdlamariki

przy córeczce był mąż. Daleko od siebie, rozłączeni niebezpiecznymi chorobami, musieliśmy zgromadzić wszystkie siły, by przetrwać ten niezwykle ciężki czas – wspomina mama.

Marika przechodziła mocną chemioterapię 9 miesięcy, a od listopada do marca brała chemię podtrzymującą. Leki nie były obojętne dla organizmu dziewczynki, ale nadeszły jeszcze gorsze dni. 20 marca br. u Mariki zdiagnozowano

małopłytkowość odporną na leczenie. Rozpoczęła się kolejna dramatyczna batalia.

– Lekarze włączyli wszystkie dostępne leki, ale nic nie pomagało. Organizm córeczki nie utrzymuje odpowiedniej ilości płytek, przez co nie mija zagrożenie – wyjaśnia pani Dobrowolska. – Ostatnie miesiące spędzaliśmy na zmianę w domu i szpitalu, bo płytki leciały na lew na szyję. Mariczka bardzo to przeżywa. Już

tak bardzo chciałaby się bawić z koleżankami i choć na chwilę wyjść na podwórko. Niestety, od dwóch lat toczymy najcięższą walkę, a odporność córeczki jest właściwie zerowa. Ma tylko nas: rodziców, braciszka i małą siostrzyczkę. Ale robimy wszystko, by ją uratować, chociaż dzisiaj okazuje się, że same chęci to za mało.

Lekarze ze względu na brak rezultatów w dotychczasowym leczeniu zdecydowali

o włączeniu leku Revolade, którego miesięczny koszt wynosi 12 tysięcy złotych! Niestety, lek nie jest refundowany.

– Powód jest irracjonalny. Córeczka choruje na małopłytkowość 4 miesiące, a refundacja obejmuje pacjentów leczących się ponad rok. Dla nas to niezrozumiałe i nielogiczne. Jak pacjent ma dożyć roku z diagnozą, gdy nie stać go na leczenie? Ale to nie czas na walkę z wiatrakami. Musimy zmobilizować siły, by ratować Marikę. 13 lipca przyjęła pierwszą dawkę leku. Na kolejne nas już nie stać. Żeby zdążyć z ratunkiem, do 10 sierpnia musimy zebrać choć na następną. Bardzo prosimy, pomóżcie! – apelują rodzice Mariki.

Na stronie Fundacji Siepomaga prowadzona jest zbiórka. Wsparło ją ponad 1800 osób, które zebrały ponad 28 tys. zł. To wystarczy na sierpniowe podanie leku, ale potrzebne są środki na zakup 9 dawek. Dlatego prosimy naszych Czytelników o pomoc i wpłaty na rzecz Mariki.

dr m

Opracowano na podstawie strony Fundacji Siepomaga

Burmistrz Miasta Sanoka zaprasza
na
WEEKEND TEATRALNY
4 - 5 sierpnia / sanocki Rynek

4.08 godz. 21.00
Teatr Akt
(Warszawa)

5.08 godz. 20.00
Teatr Poławiacze Pereł
(Lublin)

Główny organizator:



Współorganizatorzy:



Patronat medialny:



MIEJSKA
BIBLIOTEKA
PUBLICZNA
W SANOKU

**BAŚNIE
Z RÓŻNYCH
STRON ŚWIATA**

W programie:
podróże śladami bohaterów baśni
zajęcia plastyczne
gry i zabawy

6-10 sierpień 2018
godz. 10.00-12.00
dzieci w wieku 7-9 lat

Zapisy i informacje
w Strefie dla Dzieci
MBP w Sanoku
od 9:00 do 17:00,
tel. 13 464 57 50, w. 34

MIEJSKA
BIBLIOTEKA
PUBLICZNA
W SANOKU

Indie można kochać albo nienawidzić

Kolebka wspaniałej cywilizacji, wyjątkowa mieszanka różnych kultur i religii. Indie kojarzone z jednej strony z biedą i przeludnieniem, z drugiej radością, tańcem, duchowością. O tym, jakie są naprawdę, sanoczenie mogli dowiedzieć się podczas wtorkowego spotkania w Miejskiej Bibliotece Publicznej, na którym Tatiana Szurlej, mieszkająca od dwóch lat w Indiach, opowiedziała o własnych doświadczeniach i obserwacjach.

Spory w nazewnictwie

Wiele kontrowersji wzbudza kwestia nazewnictwa mieszkańców Indii. Wyraz „hindus” zarezerwowany jest dla wyznawców hinduizmu, a przecież nie wszyscy w Indiach to wyznawcy tej religii. Indolodzy przez wiele lat próbowali wprowadzić słowo „indus”. Na darmo. Wprawdzie w niektórych publikacjach pojawia się nazwa „indus”, jednak dotyczy to opracowań, w których ewidentnie „palce maczał” indolog. Przyjęło się zatem, że wyraz „hindus”, pisany z dużej litery, to mieszkaniec Indii, z małej – wyznawca hinduizmu, określanej też hinduistą. Sporna kwestia w nazewnictwie dotyczy również przymiotników. Wyraz „indyjski” został wyparty przez przymiotnik „hinduski”.

Konglomerat wielu kultur

Polska jest krajem jednolitym kulturowo, stąd nieraz trudno jest nam zrozumieć reguły panujące w Indiach. Tym bardziej że w każdym regionie panują inne zwyczaje, inaczej się jada, słucha odmiennej muzyki. Indie są konglomeratem różnych kultur.



Slumsy atrakcją dla turystów

W wielu opracowaniach czy na blogach pojawia się informacja, że w Indiach śmierdzi. – Naprawdę nie – zapewnia pani Tatiana, dodając, że owszem w niektórych miejscach może nieprzyjemnie pachnieć, ale równie dobrze może to dotyczyć innych miast na świecie. Odnosnie biedy, jest zauważalna. W Bombaju znajduje się jeden z największych slumsów na świecie – Dharavi. Ubóstwo z jednej strony przeraża, z drugiej wzbudza spore zainteresowanie, szczególnie wśród turystów. Coraz popularniejsza staje się organizacja wycieczek, podczas których prze-

wane są tam działania zachęcające do sprzątania. Spektakularna była akcja czyszczenia plaży Versova, jednej z najbardziej zanieczyszczonych w Bombaju, której podjął się pewien biznesmen. Wywieziono z niej kilka ton odpadów. Obecnie jest tam na tyle czysto, że na plażę powróciły nawet żółwie. Nie tak dawno wszyscy żyli sprawą aktorki Anushki Sharmy, która nagrała biznesmena wyrzucającego z samochodu butelkę. Mężczyzna nie przeprosił. Sprawa nabrała rozgłosu, tym bardziej że rozgorzała gorąca dyskusja, kto może śmiecić, a kto nie.

– W Indiach mamy człowieka „od wszystkiego” – zauważa pani Tatiana.

Podział pracy i obowiązków jest tam bardzo zhierarchizowany. Wyżej ustawieni Hindusi mają służbę, która wykonuje za nich nawet najdrobniejsze prace domowe.

– Hindusi mają swojego pracza, który wypierze, prasowacza, który wyprasuje, w końcu osobę, która wyyczyści im buty – wymienia kolejno.

Niejednokrotnie śmieją więc nie biedni, a bogaci, przyzwyczajeni do tego, że ktoś po nich posprząta.

Krowy niekoniecznie święte

W Indiach zjada się bardzo dużo mięsa, a kraj ten jest jednym z największych eksporterów wołowiny na świecie. Podobnie jest z mlekiem. Hindusi produkują je na skalę masową. Nijak ma się to więc do krow, które w Indiach są podobno „święte”. Mięso spożywają zarówno muzułmanie, jak hindusi, którzy często się z tym kryją. Mimo to miejsc z daniami wegetariańskimi jest również całkiem sporo. Co ciekawe, w indyjskim wegetarianizmie nie używa się jajek. Widząc więc na opakowaniu ciastek napis, że są wegetariańskie warto wiedzieć, że nie zawierają jajek. W nieco gorszej sytuacji są weganie, ponieważ w Indiach używa się bardzo dużo mleka i nabiału.

Tatiana Szurlej jest absolwentką krakowskiej szkoły indologii oraz filmoznawstwa. Naukowo zajmuje się kinem indyjskim. Píše na jego temat w języku polskim, angielskim i hindi. Jest współautorką książki „Od Ramajany do Slumdoga. Filmowe adaptacje literatury indyjskiej”. Chętnie występuje publicznie, organizując pokazy zdjęć oraz prelekcje. Przez ostatnie lata często bywała w Indiach. Od dwóch lat mieszka tam i pracuje jako lektorka języka polskiego oraz tłumacz. Jej mężem jest Hindus.

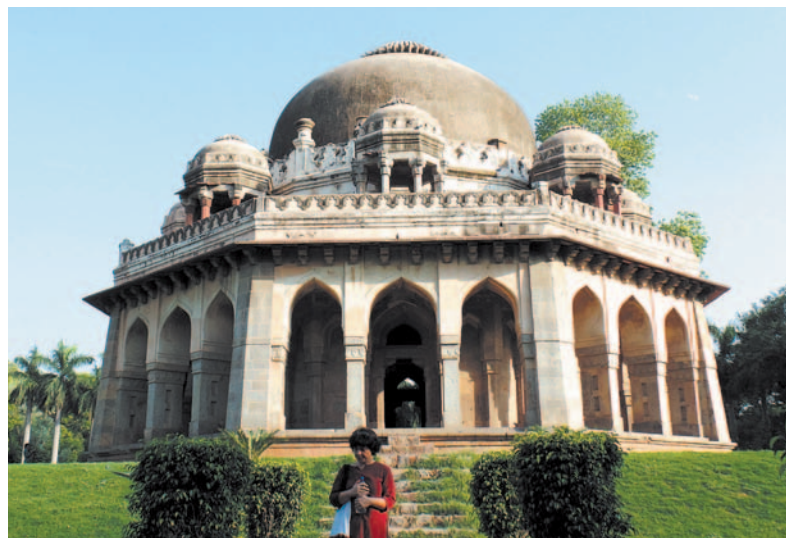


Bardzo uciążliwa potrafi być zima. O ile w północnych Indiach temperatura nie jest znów aż tak niska (około 0 stopni Celsjusza), w domach jest bardzo zimno. Wpływ na to ma konstrukcja budynków, które w lecie mają uchronić przed upałem. Kamienne podłogi, grube mury, a czasem nawet nieszczelne okna wyziębiają dodatkowo pomieszczenia.

W Indiach można kupić niemalże wszystko. Ma to jednak swoją cenę. Niektóre produkty w różnych rejonach mogą być kilkukrotnie droższe. Będąc w Indiach, warto spróbować kuchni regionalnej. Najlepiej udać się tam, gdzie są długie kolejki. Wtedy mamy pewność, że jedzenie będzie dobre, a co najważniejsze świeże. Królową dań w południowych Indiach jest placek masala dosa. Na początku przygody z kuchnią indyjską potrawy mogą wydawać się bardzo ostre, później człowiek się przyzwyczaja. Problematyczne jest z pewnością to, że w wielu domach nie ma piekarników. Jedzenie przygotowuje się na specjalnych kuchenkach z butlą gazową, którą co jakiś czas trzeba wymieniać.

– W Indiach nie zjemy dobrego chleba, za to w maju czy czerwcu dostaniemy najlepsze mango na świecie – zdradza pani Tatiana.

Niejednemu sen z powiek spędza indyjska biurokracja. Obcokrajowiec ma znacznie mniejsze prawa aniżeli rodowity mieszkaniec Indii.



W kraju jada się bardzo lekkie śniadanie, około 13 jest lunch. Głównym posiłkiem jest ten wieczorny, który spożywa się nawet o 22.

Obcokrajowcy narzekają na klimat, jedzenie i biurokrację

Dla wielu turystów i Polaków zamieszkujących Indie bardzo męczącym jest klimat. Zastanawiając się nad terminem wyjazdu do Indii, nie warto sugerować się więc podejrzanymi danymi cenami biletów.

– Odradzam wakacje. Jest wtedy mokro i brzydko. Do północnych Indii najlepiej wybrać się w październiku bądź listopadzie. Po monsunie wszystko pięknie kwitnie i robi się zielono. Południe z kolei warto odwiedzić w grudniu lub styczniu – zachęca pani Tatiana.

Z trudem można kupić kartę SIM czy otworzyć konto bankowe. Do wszystkiego potrzebne są zdjęcia, a nawet masa zdjęć, dlatego, będąc w Indiach, warto nosić je zawsze przy sobie. Irytujące może też być „kluczenie” urzędników czy pracowników. Nikt nie powie wprost, że czegoś nie da się załatwić, tylko odsyła do innej osoby. Na koniec okazuje się, że wiele czasu stracił. Nie wynika to ze złych intencji Hindusów. Przeciwnie, są oni na ogół bardzo uprzejmi i chcieliby po prostu pomóc.

– Podobnie jest chociażby w przypadku pytania o drogę. Każdy odpowie, nawet ten kto jej nie zna – śmieje się pani Tatiana.

Edyta Szczepek



– Bardzo często ludzie pytają mnie, czy mówię po indyjsku, albo potrzebują tłumacza indyjskiego. Wtedy pytam: „ale jakiego indyjskiego?” – opowiada pani Tatiana.

– Żeby to wszystko sobie uzmysłwić, należy myśleć o Indiach jak o Unii Europejskiej. Mamy pewne cechy wspólne, ale jest mnóstwo rzeczy, które nas dzielą – dodaje.

Niektórych może więc dziwić, dlaczego w jednym miastach przykładowo rok akademicki zaczyna się już w połowie sierpnia, w innych nieco później.

wodnik oprowadza zainteresowanych po slumsach. Taka wędrowka niejednokrotnie wywołuje skrajne emocje, a także burzliwe dyskusje. – Robienie z biedy atrakcji to dla mnie pójście o jeden krok za daleko – zaznacza pani Tatiana.

Problem śmieci kontra człowiek „od wszystkiego”

Istotnym problemem w Indiach jest kwestia śmiecenia. Dotyczy to szczególnie północnej części tego kraju. Niemniej jednak ostatnio propago-

Dr Erazm Wnuczek-Łobaczewski (1835-1899)

Burmistrz, reformator i filantrop

Nie uchylał się od pracy

Działalność społeczna dra Erazma Łobaczewskiego była życiową pasją, którą potrafił zaszczepić nie tylko swoim synom Stanisławowi i Zygmuntowi, ale też swoim późniejszym następcom, w osobach dr Józefa Galanta i dr Jana Puzdrowskiego, lekarzy i wielkich sanockich społeczników. Jako burmistrz Sanoka wprowadził nasze miasto na tory nowoczesnej samorządności, organizując ramy nowych instytucji miejskich i zasady nowego ładu w życiu społecznym sanoczan.

MŁODOŚĆ I EDUKACJA

Erazm Antoni Wnuczek-Łobaczewski urodził w 1835 roku we Lwowie. Pochodził ze szlacheckiego rodu Łobaczewskich h. Jastrzębiec używających przydomka „Wnuczek”. Jego ojcem był Wawrzyniec Hipolit Wnuczek-Łobaczewski a matką Apolonia z austriackiej rodziny Aliserów. Ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, uzyskując tytuł naukowy doktora praw.

ADWOKATURA I DZIAŁALNOŚĆ SAMORZĄDOWA

30 października 1861 został mianowany adwokatem w Złoczowie. Tu stawiał pierwsze kroki swojej praktyki adwokackiej. Sława o młodym i energicznym prawniku szybko rozchodziła się po całej lwowskiej Galicji. Wynajmowany był do trudnych spraw przez ziemian nawet z najdalszych rejonów zaboru austriackiego, m. in. przez Potockich z Rymanowa, dokąd często przyjeżdżał w interesach, gdzie też w trakcie tutejszego pobytu w roku 1865 przyszedł na świat (Posada Górna) pierworodny syn doktora, Stanisław. Z pewnością urzekła go ziemia sanocka, bo tu postanowił realizować swoje życiowe plany, stając się tym samym sanoczaninem z wyboru.

W roku 1866 w następstwie ogłoszenia przez cesarza Franciszka Józefa autonomii dla Galicji przybył do Sanoka z zamiarem otworzenia kancelarii adwokackiej i aby służyć swoją wiedzą przy wprowadzaniu reform i zmian. Należy przypomnieć, iż ustroj samorządu terytorialnego, jaki zaczął formować się najpierw w Austrii, a później w Galicji w latach 1848-1866, powstał pod wpływem różnorodnych kwestii i przeciwstawnych sobie interesów. Utrwalił się ostatecznie w latach 1862-1866 jako wyraz kompromisu tych interesów. Przeciwnostawne były tu dążenia grup społecznych, związanych jeszcze z pewnymi tradycjami feudalizmu.

Powstały w roku 1861 tzw. Sejm Krajowy (Galicyski) uchwalił w latach 1862-1866 szereg ustaw, które później funkcjonowały pod nazwą Kodyfikacji gminnej. Na jej podstawie powstały ustawy o gminach i obszarach dworskich. Akt ten wprowadzał jednolitość ustrojową gmin wiejskich i miejskich. Ich radom nadano jednakowe uprawnienia. Każda ukształtowana wieś stanowiła więc gminę. Organami były: rada miejska lub gminy jako organ uchwałodawczy i nadzorczy, a zwierzchność miejska (zarząd) lub gminna jako organ wykonawczy. Rady Miejskie lub Gminne wyłaniane były w drodze niedemokratycznych wyborów, początkowo na okres 3 lat. Liczyły one od 8 do 36 członków. Rady gminne wykonywały zadania własne i zlecone. Do zadań własnych należały: szkolnictwo, drogi gminne, budżet lokalny, dobroczynność, policja miejscowa. Zwierzchność miejska lub gminna obejmowała burmistrza miasta lub naczelnika gminy (wójta) oraz kilku przysiężnych, powoływanych na trzyletnią kadencję. Burmistrz lub wójt przewodniczył radzie gminy. Zakres spraw, w których podejmował jednoosobowo decyzje, zapewniał bur-

mistrzowi w praktyce przewagę nad radą gminy. Zarówno burmistrzowi jak wójtowi powierzono także wykonywanie administracji rządowej w ramach spraw poruczonych, co w szczególności dotyczyło spraw wyborczych, zawierania ślubów cywilnych, statystyki ludności, wybierania podatków i poboru do wojska.

Dr Erazm Łobaczewski już na początku roku 1867 roku został radnym w Sanoku i w tym też roku 14 marca został wybrany przewodniczącym Rady Miasta (burmistrzem Sanoka). Wybranie młodego, zaledwie 32 letniego człowieka na tak zaszczytny urząd, to wielka satysfakcja, ale zarazem wielka też odpowiedzialność, z którą nasz bohater świetnie sobie poradził, o czym za chwilę się przekonamy.

W okresie pełnienia przez Łobaczewskiego urzędu burmistrza, rada miasta wydała jedną z pierwszych uchwał mówiących, że „językiem urzędowym Zwierzchności Miasta Sanoka i rady miejskiej jest język polski. Cała manipulacja (tu w znaczeniu: czynności urzędowe - RA) tak zwierzchności, jak i rady miejskiej, ma być prowadzona w języku polskim, a to, o ile możliwości, już od dnia dzisiejszego”.

Burmistrz Łobaczewski, korzystając z mocy uprawnień, jakie dawała ustawa, wprowadził niezwłocznie regulamin policyjny porządku i czystości w mieście, ustanawiając policję miejską. Pod jego kierownictwem wytyczono i nazwano 24 ulice i 5 placów miejskich. Z jego też inicjatywy powstały również: Czytelnia Miejska, Fundusz Pożyczek dla Ubogich



Dr Erazm Łobaczewski – portret z sali herbowej sanockiego Ratusza, fot. R. Antoń

„**Nie wszystko, co jest napisanem, jest już tem samem dobrem. Tak jak wszędzie znajdziemy i tutaj ziarno i kąkol. Pierwsze chwytajmy, drugiego strzeżmy się pilnie. Dzieła i rozprawy antireligijne i komunistyczne, antisocialne i rewolucyjne, dzieła namiętnościom tylko schlebiające nie bierzmy do rąk, bo te zamiast kształcić — koszlwią, zamiast uszlachetniać — i umysł i serca zepsuciem zarażają.**”

Rzemieślników oraz Towarzystwo Oszczędności. Dr Łobaczewski był również prezesem Towarzystwa Pedagogicznego, które pod jego prezesurą rozwijało się niezwykle energicznie. Za jego to kadencji ks. Franciszek Czaszyński rozpoczął gromadzenie materiałów na budowę nowego kościoła parafialnego — sanockiej fary, w miejsce tej, która spłonęła w 1782 roku. Wyżej wspomniany dorobek dra Erazma Łobaczewskiego, jak na dwa lata urzędowania, był imponujący i mógłby posłużyć jako wzór dla niejednego dzisiejszego samorządowca.

Dr Łobaczewski funkcję burmistrza Sanoka pełnił krótko, bo do 29 października 1868 roku, a następcą jego został dotychczasowy zastępca, Jan Okołowicz.

Pracę i działania młodego i energicznego samorządowca, zauważyły i doceniły władze autonomii we Lwowie, proponując mu stanowisko radcy-sekretarza w Namiestnictwie.

Z uwagi na fakt rezygnacji z pracy w Sanoku i przejścia do pracy w Namiestnictwie,

23 grudnia 1868 roku rada miejska w Sanoku nadała dr. Erazmowi Łobaczewskiemu tytuł Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka. Nowy burmistrz, Jan Okołowicz, zegnał swojego poprzednika słowami: „Skoro postanowiłeś opuścić nasze miasto, zegnamy Cię z niewymowną boleścią, bo tracimy w Tobie wzór obywatela, zacnego człowieka i drogiego nam przyjaciela i niczego tak nie pragniemy, jak żebyś do nas znowu powrócił”. Burmistrz, nawiązując do wprowadzonej reformy i narzędzi, jakie dała samorządowcom, powiedział: „Nowe to urządzenie autonomiczne wymagało sił żywotnych i praktycznego rozwoju. K.W.M. Sanok i jego mieszkańcy zrozumiałwszy z jednej strony wielkie zadania i posłannictwo tego, kto by stanął u steru nowej gminy, a poznawszy z drugiej strony przymioty Twoje, które zdołały, choć w krótkim czasie Twego tutaj pobytu, zjednać dla Ciebie szacunek i zaufanie, powołało Cię na Naczelnika miasta. Obowiązek ten

przyjąłeś z poczucia obywatelskiego i piastowałeś urząd pierwszego reprezentanta miasta chętnie i z poświęceniem”.

Pracując we Lwowie w Urzędzie Namiestnikowskim, przeniósł też od stycznia 1869 swoją praktykę adwokacką do Przemyśla. Był jednym z inicjatorów, a następnie członkiem Zarządu, powołanego w 1872 r. Towarzystwa Prawniczego w Przemyślu. Tam też dwa lata wcześniej został wybrany członkiem rady miejskiej, a następnie przez tę radę wybrany na burmistrza Przemyśla. Pełnił ten urząd w latach 1870-1872. Od roku 1870 był doradcą prawnym Kolei Łupkowskiej, przebiegającej przez Przełęcz Łupkowską i łączącej strategiczny obszar Galicji i Węgier, która stanowiła zarazem część Pierwszej Węgiersko-Galicyskiej Kolei Żelaznej.

W 1886 roku dr Łobaczewski po osiemnastu latach ponownie przeniósł się do Sanoka. Został radnym miejskim. Po dwóch latach otworzył w Sanoku kancelarię adwokacką. W radzie miasta, wybranej w 1890 r., objął funkcję asesora. Jako adwokat pracował przy c.k. Sądzie Obwodowym w Sanoku.

Był członkiem rady c. k. powiatu sanockiego: wybrany z grupy większych posiadłości, w wyborze uzupełniającym w sierpniu 1888. Później ponownie wybrany z grupy gmin miejskich, pełnił funkcję zastępcy członka wydziału (1890). We wrześniu roku 1889 został członkiem wydziału założonego wówczas w Sanoku oddziału Towarzystwa Prawniczego. Należał do Przemyśkiej Izby Adwokatów. Był członkiem i zastępcą prezydenta rady dyscyplinarnej Przemysko-Samborsko-Sanockiej Izby Adwokatów.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA

Działalność społeczna i filantropijna dra Łobaczewskiego jest trudna do przecenienia. Znamienym jest fakt, że jedną z pierwszych instytucji, jakie powstały w Sanoku w dobie reformy autonomicznej, była Czytelnia Miejska. W jej utworzenie aktywnie zaangażowali się najpoważniejsi obywatele Sanoka z burmistrzem dr. Erazmem Łobaczewskim na czele, proboszczem Bronisławem Stasickim oraz sanockim przemyslowcem Walentym Lipińskim.

Należy też wspomnieć, iż tradycja sanockich bibliotek sięga lat sześćdziesiątych XIX wieku, kiedy Sanok liczył zaledwie 3000 mieszkańców, a w całej monarchii austriackiej zaczęły się tworzyć załóżki samorządu gminnego. W Sanoku drukarz i wydawca, Karol Pollak, założył wtedy pierwszą księgarnię i niewielką wypożyczalnię książek. Z czasem dołączyły do nich kolejne biblioteki tworzone przez różne instytucje i stowarzyszenia. Były to biblioteki: gimnazjum (od 1889 roku), Towarzystwa Szkoły Ludowej (1895), Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (1889). Burmistrz Łobaczewski, otwierając pierwszą Czytelnię Miejską 16 grudnia 1866 roku, powiedział: „Dla każdego jest ona otwartą; bogaty obok ubogiego, ziemianin obok mieszczanina, inteligencja obok rzemieślnika, wszyscy znajdziemy tu miejsce. Zbliżeni do siebie poznamy się bliżej, czytając razem, rozmawiając między sobą, radząc się jeden drugiego, pokochamy się wzajemnie”.

Dr Łobaczewski słynął z działalności filantropijnej. Był patronem kościoła parafialnego w Zagórzu, wspierał finansowo miejscową szkołę powszechną. W Sanoku zaś, wychodząc naprzeciw potrzebom młodzieży gimnazjalnej, która z braku własnej szkoły, musiała kształcić się poza Sanokiem, w Jaśle lub w Przemyśle, w końcu lat 70-tych XIX wieku podjął aktywne działania u władz krajowych we Lwowie, które skutkowały wydaniem zgody na otwarcie w roku 1880 Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii w Sanoku. W następnych latach z powodzeniem organizował akcję zbierania funduszy na budowę budynku dla tegoż gimnazjum, sam też przekazał sporą sumę pieniędzy. Jako posiadacz dóbr tabularnych (Zagórz i Wielopole) należał do grona osób uprawnionych do



Panorama Sanoka od strony południowo-wschodniej. Czas wykonania: pomiędzy 1887 a 1895 r., źródło Muzeum Historyczne w Sanoku

w kościele parafialnym w Zagórzu. Grobowiec rodziny Łobaczewskich znajduje się na Starym Cmentarzu w Zagórzu.

Ze związku tego na świat przyszli trzej synowie i córka Maria Celestyna urodzona w 1880 roku. Najstarszy syn Stanisław urodził w 1865 roku w Posadzie Górnej k. Rymanowa. Pierwsze dziecięce lata spędził w Złoczowie, gdzie, jak wcześniej wspomniałem, dr Łobaczewski prowadził praktykę adwokacką. W roku 1884 Stanisław ukończył c.k. Gimnazjum Męskie w Przemyśle. Następnie podjął studia prawnicze we Lwowie, które ukończył w roku 1889 z tytułem doktora praw. Po pięciu latach rozpoczął praktykę adwokacką w Sanoku. Równoległe z pracą zawodową Stanisław kontynuował społeczne dzieło ojca, przesiąknięty był również działalnością społeczną i dobroczynną. W 1905 roku przekazał 1000 koron na rzecz Polskiego Towarzystwa

pierwsi maturę w tej szkole. Ukończył szkolenie wojskowe ze stopniem podporucznika piechoty ze starszeństwem z 1 stycznia 1892 roku w korpusie oficerów rezerwy piechoty. Karierę w c.k. armii zakończył w stopniu majora. Jego oddziałem macierzystym był 1 Galicyjski Pułk Ułanów.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości został przyjęty do Wojska Polskiego w randze podpułkownika jako były oficer armii austriackiej. Od 31 stycznia 1920 roku przydzielony do 8 Pułku Ułanów jako oficer nadetatowy na stanowisku inspekcyjnego oficera sztabowego kawalerii przy Dowództwie Okręgu Generalnego Grodno. W latach 1920-1921 pełnił służbę w Dowództwie Okręgu Generalnego „Kraków”. Oddziałem macierzystym był 8 Pułk Ułanów w Krakowie. W połowie 1923 r. został przeniesiony w stan spoczynku, a 26 października tegoż roku Prezydent RP Stanisław Wojciechowski zatwierdził go w stopniu pułkownika kawalerii. Będąc na emeryturze, mieszkał w Krakowie. Przejął po ojcu majątek Wielopole oraz po bracie część zagórską majątku, zostając właścicielem majątku ziemskiego w Zagórzu.

Wawrzyniec, jako najmłodszy z synów, urodził się 17 lipca 1875 roku w Zagórzu, w rodzinnym już majątku, który wraz z sąsiednim Wielopolem dr Łobaczewski nabył od Wincentego i Magdaleny z Truskolańskich Ścibor-Rylskich, dziedziczących obie włości po Truskolańskich z Płonnej. Wykształcenie gimnazjalne odebrał u oo. Jezuitów w Bąkowicach koło Chyrowa. W 1895 roku został powołany do 2 Pułku Ułanów w celu odbycia jednorocznej służby wojskowej. We wrześniu 1896 roku zdał egzamin oficerski. W roku następnym rozpoczął służbę w Pułku Ułanów Obrony Krajowej Nr 2 w Hohenmauth, w charakterze zastępcy oficera. W 1900 roku został przeniesiony do Pułku Ułanów Obrony Krajowej Nr 1. W służbie austriackiej awansował do stopnia majora (1918 roku).

21 czerwca 1919 roku został przyjęty do Wojska Polskiego z zatwierdzeniem posiadanego stopnia majora ze starszeństwem z 1 lutego 1918 r. W tym samym roku zorganizował szwadron zapasowy 6 Pułku Ułanów Kaniowskich podczas wojny polsko-ukraińskiej. Następnie został awansowany do stopnia pułkownika w Korpusie Oficerów Kawalerii. 20 września 1920 roku został mianowany dowódcą 5 Pułku Strzelców Konnych,

przemianowanym później na 7 Pułk Strzelców Konnych Wielkopolskich w Poznaniu. Dowodził nim do 1923 roku. W 1924 roku, jako oficer nadetatowy tej jednostki, sprawował stanowisko kierownika Zapasu Młodych Koni. W roku 1928 jako oficer przeniesiony został w stan spoczynku. Zamieszkał we Lwowie. Był członkiem zwyczajnym Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie.

W roku 1939, po agresji Związku Sowieckiego na Polskę, został 22 grudnia 1939 r.



Grób Erazma i Heleny z Ritterschildów Łobaczewskich na Starym Cmentarzu w Zagórzu, fot. R. Antoń

aresztowany we Lwowie przez NKWD. Po miesiącach więzienia i przesłuchań, został zamordowany w Kijowie w więzieniu przy ulicy Karolenkiwskiej 17. Jego nazwisko znajduje się na Ukraińskiej Liście Katyńskiej. Został pochowany na otwartym w 2012 r. Polskim Cmentarzu Wojennym w Kijowie-Bykowni.

27 kwietnia 2010 r. w Zagórzu z inicjatywy ks. Eugeniusza Dryniaka odbyła się uroczystość zasadzenia dębów pamięci koło Krzyża Milenijnego na wzgórzu nad miastem. W ten sposób uhonorowano trzech zagórzan zamordowanych na Wschodzie: płk. Wawrzyńca Łobaczewskiego, por. Jerzego Franciszka Alberta oraz ppor. Zbigniewa Wyskiela.

Robert Antoń

„**Od takiej pracy niech nikt się nie uchyla, czy słaby, czy silny, czy możny, czy ubogi, jeżeli tylko i czuje i myśli uczciwie, niech się do niej garnie. My go chętnie przyjmujemy, tak, jak z konieczności odpychamy i odpychać będziemy tych, co zamiast ładu: przynieśliby rozstrój, zamiast życia: zgniliznę.**”

wyboru posła na Sejm Krajowy w kurii wielkich posiadłości okręgu wyborczego sanockiego, w 1884 jako właściciel Zagórza, Klasztornego i Wielopola, w 1893 jako właściciel Zagórza i Klasztornego.

W roku 1890 został członkiem sanockiego gniazda Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz członkiem zwyczajnym Macierzy Szkolnej dla Księżstwa Cieszyńskiego. Działal w Towarzystwie „Kasyno” w Sanoku. Był członkiem przedsiębiorstwa Gwarectwo Naftowe „Kraków”. Wszystkie te organizacje wspierał nie tylko finansowo, ale wspierał je wiedzą i autorytetem prawniczym.

ŻYCIE RODZINNE

W roku 1862 dr Łobaczewski zawarł związek małżeński z Heleną Ritterschildów, córką Franciszka Ritterschilda (1810-1894) i Franciszki, z domu Kostrzyckiej h. Ossorya z Turzgo Pola. Od roku 1897 dr Łobaczewski nadweryżony intensywną pracą i życiem, zapadał na zdrowiu, często chorował, wówczas przeniósł się do swojego majątku w Zagórzu. Tam też zmarł 9 sierpnia 1899 w wieku 64 lat. Jego pogrzeb odbył się 12 sierpnia 1899 roku

Gimnastycznego „Sokół”. Wspólnie z rodziną pod koniec lat 20-tych XX w. odstąpił grunt w Zagórzu na budowę miejscowej sokoln. Działal we władzach Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Sanoku, sprawując funkcję sekretarza, a od 31 maja 1904 roku został członkiem komisji rewizyjnej. W roku 1905 wszedł w skład zarządu i został zastępcą przewodniczącego Kółek Rolniczych w Sanoku. Z powodzeniem zajmował się publicystyką muzyczną. W 1934 roku wygłaszał felietony w Polskim Radiu Warszawa w ramach transmisji ze Lwowa: „O muzyce prymitywnej u ludów egzotycznych” oraz „Świat dziecka w muzyce”. Po śmierci ojca wspólnie z bratem Zygmuntem objęli we władanie majątki w Zagórzu i Wielopolu. Zygmunt, drugi w kolejności syn Erazma Łobaczewskiego, urodził się 10 września 1869 roku we Lwowie, w czasie gdy Łobaczewski sekretarował w Namiestnictwie. Dziecięce lata spędził we Lwowie i Przemyśle. Gdy w roku 1886 rodzina Łobaczewskich znów zamieszkała w Sanoku, Zygmunt kontynuował edukację gimnazjalną, a w 1888 zdał egzamin dojrzałości w c.k. Gimnazjum Męskim w Sanoku. Wraz z rówieśnikami należał do rocznika, zdającego jako

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Koniec akcji „Wisła”

Zakrojona na szeroką skalę operacja rozpoczęła się 28 kwietnia 1947 roku o godzinie czwartej nad ranem, gdy silne oddziały wojska polskiego otoczyły szereg wytypowanych wcześniej wsi. Formalnie pretekstem do rozpoczęcia wysiedleń była śmierć gen. Karola Świerczewskiego, w rzeczywistości jednak decyzję o tym podjęto wcześniej. Nie była to zresztą pierwsza tego typu akcja w podnoszącej się z wojennej zawieruchy Europy. Smak poniewierki i gorzkiego opuszczenia rodzinnych stron przeżyli m.in. polscy mieszkańcy przedwojennych Kresów Wschodnich, czy też Niemcy zamieszkali w Polsce i Czechosłowacji.

Ukraińskie podziemie

Tereny, które na podstawie decyzji zwycięskich mocarstw znalazły się w granicach Polski, a rościli sobie do nich prawo Ukraińcy, znalazły się w strefie działania VI okręgu wojskowego UPA o kryptonimie „Sian”. Na jego czele stał „Orest” – Myrosław Onyszkiewicz, posługujący się wojskowym stopniem pułkownika.

Okręg VI UPA, funkcjonujący w „zakierzońskim kraju” (jak w propagandzie OUN nazywano tereny polskie zamieszkałe przez ludność ukraińską, na zachód od tzw. Linii Curzona), dzielił się na trzy odcinki taktyczne: „Lemko”, „Daniliw” i „Bastion”. Ziemia sanocka w tej strukturze podporządkowana była odcinkowi „Lemko”, którego dowódcą był „Ren” – Wasyl Mizerny, przedwojenny oficer Wojska Polskiego, w czasie okupacji komendant ukraińskiej policji pomocniczej w Sanoku. W czasie walk z wojskami polskimi „Ren” dowodził kureniem – odpowiednikiem batalionu.

Kureń „Rena”, który szczególnie dał się we znaki mieszkańcom południowych części powiatu sanockiego liczył około 420 dobrze uzbrojonych i wyszkolonych „strilców”. Część jego

31 lipca 1947 roku oficjalnie zakończona została akcja „Wisła”, przez trzy miesiące prowadzona na terenie Polski południowo-wschodniej. Z rozległych terenów tego zakątka kraju (również ziemi sanockiej) wysiedlono około 140 tysięcy osób narodowości ukraińskiej i rusińskiej. Władze osiągnęły główny cel: złamały siłę Ukraińskiej Powstańczej Armii.



członków stanowili wojskowi i policjanci, czasem absolwenci kursów oficerskich i podoficerskich. „Renowi” podlegały cztery sotnie (kompanie) „Bira”, „Brodycza”, „Stiacha” i „Hrynia”.

W Bieszczadach na terenach między Cisną a Tworylnem „rządził” na czele 120 podwładnych uzbrojonych w broń częściowo przejętą od SS Galizien (w tym 15 ręcznych karabinów maszynowych) „Bir” – Wasyl Szyszka-nynec. W czasie okupacji kierował ukraińską policją w Komańczy, skąd zdezerterował ze swoimi ludźmi do UPA. „Zasłynął” m.in. jedną z pierwszych w tym okresie zbrodni w Bieszczadach, w Baligródzie 6 sierpnia 1945 r., gdzie zamordowano około 40 osób.

Jedną z najbardziej znanych sotni UPA działających w „zakierzońskim kraju” był oddział „Hrynia” – Stepana Stebelskiego, operujący na pograniczu

powiatów sanockiego i leskiego. Ten ukraiński nauczyciel, mający pod sobą 120 bojówkarzy, stał się negatywnym bohaterem wielu publikacji, m.in. wydanej w ogromnych nakładach w czasach PRL powieści „Łuny w Bieszczadach” i nakręconym na jej podstawie filmie „Ogniomistrz Kaleń”. Największym i najgłośniejszym „wyczynem” sotni „Hrynia” była niewątpliwie zasadzka na konwój wojskowy w Jabłonkach 28 marca 1947 r. i zabicie generała Karola Świerczewskiego. Z kolei na terenie od Komańczy po Rymanów i Duklę działała 80-osobowa, wyposażona w 8 ręcznych karabinów maszynowych sotnia „Stiacha”. Na niektórych terenach ziemi sanockiej, zwłaszcza w okolicach Mrzygłodu, Leszczawy i Dobrej Szlacheckiej działała zaś sotnia „Kryłacza” wchodząca w skład kurenia „Bajdy”.

Lista zbrodni dokonanych na Sanoczczyźnie przez sotnie Ukraińskiej Powstańczej armii jest długa. Na łamach „Tygodnika Sanockiego” pisaliśmy obszerniej m.in. o zagładzie strażnicy Wojsk Ochrony Pogranicza w Jasielu, gdzie zginęło kilkudziesięciu żołnierzy (szczątków wielu z nich do dzisiaj nie odnaleziono) czy zniszczeniu Bukowskiej, który po spaleniu przez UPA nigdy nie odzyskał dawnej świetności.

Ale działalność UPA na ziemi sanockiej to setki innych zbrodni i napadów. Członkowie tej formacji mają na sumieniu m.in. spalenie folwarku w Zahutyniu, zniszczenie Deszna czy Królaka Polskiego. W nocy z 29 na 30 grudnia 1945 r. UPA dokonała zmasowanego napadu na Nowosielce i Pielnię, paląc prawie 170 gospodarstw i zabijając kilkanaście osób.

Krwawe pacyfikacje i podpalenia miały miejsca również m.in. w Tyrawie Solnej, Rymanowie, Stróżach Wielkich, Wisłoku Wielkim, Tokarni, Woli Niżnej i wielu innych miejscach. Szacuje się, że w samym powiecie sanockim w wyniku działań UPA zniszczonych zostało 70 miejscowości.

Śmierć generała pretekstem

28 marca 1947 roku w Jabłonkach między Baligrodem a Cisną w wyniku ataku sotni „Hrynia” zginął wice-minister obrony narodowej gen. Karol Świerczewski. Jego śmierć, do dzisiaj pobudzająca wyobraźnię wyznawców teorii spiskowych, stała się idealnym pretekstem do uzasadnienia konieczności przeprowadzenia akcji wysiedleńczej.

O tym, że był to jednak tylko pretekst, wiemy z dokumentów dotyczących przygotowań podjętych już znacznie wcześniej. Oddziały wojskowe, stacjonujące w Polsce południowo-wschodniej, otrzymały w styczniu 1947 roku rozkazy sporządzenia list rodzin ukraińskich, które z różnych powodów uniknęły prowadzonych w latach 1944-46 wysiedleń do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. W lutym wiceszef Sztabu Generalnego, późniejszy dowódca Grupy Operacyjnej „Wisła” gen. Stefan Mossor zaproponował, aby Ukraińców wysiedlać na ziemie zachodnie. Niewykluczone, że w tym samym miesiącu taką samą decyzję, wymuszoną później na Polsce, podjęły w Moskwie władze sowieckie.

Wysiedlenia miały być jednocześnie prowadzone z aktywną likwidacją sił UPA na tym terenie. Według danych operacyjnych dowództwa GO „Wisła” na dzień 1 kwietnia 1947 r., liczbę aktywnych, uzbrojonych członków UPA szacowano na ponad 2400 osób. Do tego dochodziła liczna grupa członków cywilnych siatek OUN czy lokalnej samoobrony.



Samolot uszkodzony w czasie walk z UPA w Bieszczadach



Akcja wysiedleńcza



Wysiedlenia

Akcja wysiedleńcza podjęta przez Grupę Operacyjną „Wisła” pod dowództwem generała Stefana Mossora rozpoczęła się 28 kwietnia 1947 roku o godzinie 4 nad ranem. Do działań zmobilizowano cztery dywizje piechoty wsparte przez kilka samodzielnych jednostek, oddziały MO, UB, WOP. Łącznie ok. 20 tys. żołnierzy. Akcja była wspierana przez kraje sąsiednie. Po wschodniej stronie granicy operowała sowiecka dywizja pancerna wsparta wojskami pogranicznymi NKWD i specjalnymi jednostkami antypartyzanckimi. W akcji blokowania granicy i zatrzymywania oddziałów UPA usiłujących się wydostać z oblavy brały udział także wojska czechosłowackie. Na samym terenie ziemi sanockiej operowały głównie jednostki 8 Dywizji Piechoty.

Akcję wysiedleńczą prowadzono na podstawie wcześniej przygotowanych imiennych list. Podstawowym kryterium kwalifikowania osób do wysiedlenia było wyznanie. Grekokatolików, niezależnie od deklarowanej przynależności narodowej, niemal z automatu traktowano jak Ukraińców czy też – używając przedwojennej nomenklatury – Rusinów. Stąd też w opozycji przeciw wysiedleniom istotnym elementem było zdobywanie metryk rzymskokatolickich.

Łącznie – w skali całej Polski południowo-wschodniej – wysiedlenia na „ziemi odzyskane” objęto ok. 140 tysięcy osób. W pobliżu stacji załadunkowych i dróg organizowano punkty zborny, do których kierowano ludność. Mechanizm działania był bardzo podobny w większości przypadków: silny oddział wojska o świ-

cie otaczał wieś, w jednym miejscu gromadzono mieszkańców, którym ogłaszano zasady wyjazdu. Ludzi, odmawiających wyjazdu i pozostających na miejscu, uznawano za członków „band”, podlegających surowemu traktowaniu.



Podjezany o przynaleznosc do UPA

Wysiedlani mogli zabrać z sobą tylko zwierzęta gospodarskie, podręczny sprzęt rolniczy, 25 kg dobytku na osobę i zapasy żywności na drogę. Ludzie mieli raptem kilka godzin na spakowanie się i przejście do punktu zbornego odległego często o 30, nawet 70 kilometrów. W punktach zbornych przeprowadzano przy okazji wstępne przesłuchania osób podejrzewanych o sympatyzowanie z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów lub UPA. Każdemu przesłuchanemu nadawano odpowiednią kategorię bezpieczeństwa, od której często zależał jego dalszy los. Najbardziej podejrzanych umieszczano w więzieniach lub owianym złą sławą obozie w Jaworznie. Pozostałych odstawiano do stacji załadunkowych, które znajdowa-

ły się m.in. w Nowym Łupkowie, Besku, Komańczy, Zagórzu i samym Sanoku. Na zachodnich ziemiach Polski wysiedleńców przyjmowały i kierowały do miejsc ostatecznego zamieszkania punkty rozdzielcze w Olsztynie, Szczecinku, Poznaniu i Wrocławiu.

Za oficjalną datą zakończenia akcji uznaje się 31 lipca 1947. Ostatnie wysiedlenia pojedynczych osób, które można uznać za efekt „Wisły” miały jednak miejsce nawet w latach 50. XX wieku. Według wojskowych raportów w działaniach przeciwko UPA zabito 535 bojowników, łączne straty UPA szacowano na 1135 osób. Niezależnie od działalności innych sądów, funkcjonował doraźny Sąd Wojskowy Grupy Operacyjnej „Wisła”, który od maja do września 1947 roku rozpatrzył 285 spraw, w wyniku których 173 osoby skazano na śmierć, zaś 58 na kary dożywotniego więzienia.

Teoretycznie ziemie opuszczone przez ludność ukraińską miały zostać zasiedlone przez polskich przesiedleńców. Rzeczywistość odbiegała jednak od planów. Przybywających było znacznie mniej niż zakładano, do czerwca 1947 roku osiedlono tu 6600 Polaków, do lipca 13 500. Na przeszkodzie stanęły trudne warunki bytowe na terenach Polski południowo-wschodniej, ale w dużej mierze fakt, iż stawiające opór oddziały UPA planowo paliły opuszczone gospodarstwa i całe wsie, aby nie dopuścić do ich wykorzystania przez polskich osadników. W efekcie wiele miejscowości przetrwało tylko na starych mapach.

(sj)

Z kalendarium podkarpackiej historii 26 lipca-2 sierpnia

Urodzili się

27.07.1931 w Sanoku urodził się Adam Fastnacht, profesor, badacz dziejów Sanoka i Ziemi Sanockiej.

27.07.1925 w Samborze urodził się Kazimierz Kocyłowski, oficer konspiracji antykomunistycznej, zastępca Antoniego Żubryda, więzień okresu stalinowskiego.

29.07.1900 w Olchówce w powiecie sanockim urodził się Andrzej Nebesio, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, przodownik Straży Granicznej, m.in. kierownik placówek w Łupkowie i Komańczy.

Zmarli

1.08.1979 zmarł płk Zygmunt Csadek, w okresie międzywojennym m.in. dowódca stacjonującego w Sanoku 2 Puku Strzelców Podhalańskich oraz poseł na Sejm II RP, w 1945 roku przez krótki czas zastępca dowódcy 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki.

Wydarzyło się

27.07.1880 decyzją austro-węgierskich władz oświatowych zezwolono na otwarcie pierwszej klasy gimnazjum męskiego w Sanoku.

27.07.1926 minister Spraw Wewnętrznych wydał rozporządzenie o zniesieniu gmin Bukowsko Miasto i Bukowsko Wieś i utworzeniu w ich miejsce nowej gminy Bukowsko.

27.07.1974 w Autosanie zakończono produkcję autobusów serii „San”. W ciągu 17 lat z taśm produkcyjnych zeszły 33 273 pojazdy. Nową erę w historii zakładów rozpoczęła w trzecim kwartale tego roku produkcja autobusów Autosan H-9.

28.07.1944 lotnictwo radzieckie zbombardowało Sanok.

29.07.1944 wojska niemieckie opuszczają bez walki Sanok. 3 sierpnia wkroczą tu wojska radzieckie, by następnego dnia oddać hitlerowcom miasto do 10 sierpnia, gdy nastąpiło ostateczne wyzwolenie.

30.07.2013 Rada Miasta Sanoka zdecydowała o nadaniu jednej z miejscowych ulic imienia księdza prałata Adama Sudola, nieformalnego kapelana sanockiej „Solidarności”, zaangażowanego w walce o prawa obywatelskie.

31.07.1611 do Towarzystwa Jezusowego, czyli jezuitów, wstąpił urodzony w Strachocinie Andrzej Bobola, zamordowany przez zbuntowanych kozaków w 1657 roku, uznany za męczennika i świętego Kościoła katolickiego.

31.07.1947 formalne rozwiązanie Grupy Operacyjnej „Wisła” i zakończenie trwającej od kwietnia tego roku akcji o tym samym kryptonimie. W jej wyniku na terenach Polski południowo-wschodniej, w tym ziemi sanockiej, zlikwidowano większość sił Ukraińskiej Powstańczej Armii i dokonano wysiedlenia ludności ukraińskiej.

1.08.1934 wchodzi w życie reforma administracyjnej, dokonująca nowego podziału gmin wiejskich w województwie lwowskim. Zmiany dotyczą także powiatu sanockiego.

1.08.1936 po kilkuletniej przerwie działalność wznowia sanocki oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, którego tradycje kontynuuje do dzisiaj miejscowy oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

1.08.1945 w Sanoku powołano miejscową ekspozyturę Tymczasowego Zarządu Państwowego, którego zadaniem było zabezpieczenie i administrowanie majątkiem porzuconym i ponemieckim. W następnym roku ekspozytura TŻP została zastąpiona biurem obwodowym Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Rzeszowie.

1.08.1969 proboszczem parafii pw. Najświętszej Marii Panny Nieustającej Pomocy w Nowosielskich-Gniewosz został ks. Józef Duda, zastępując na tym stanowisku ks. Jana Czajkowskiego.

1.08.2013 w Pastwiskach odbyło się uroczyste otwarcie nowo wybudowanej sieci kanalizacyjnej w Odrzechowej, zrealizowanej w ramach projektu pn.: „Partnerstwo na rzecz rozbudowy systemów kanalizacyjnych w gminach Zarszyn i Pakostów”.

2.08.1944 na terenie sanockiej wytwórni gum dochodzi do potężnej eksplozji i pożaru, w wyniku czego ginie ok. 70 osób. Tragedia ma miejsce w momencie, gdy Sanok został opuszczony przez Niemców i jeszcze nie zajęty przez wojska radzieckie. Najprawdopodobniej doszło do niej w czasie szabrowania przez miejscową ludność pozostawionego przez okupanta majątku.

(sj)



Członkowie UPA odcinka Lemko

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Sprzedam działkę budowlaną o powierzchni 39a w miejscowości Ulucz, tel. 696-683-197

★ Sprzedam działkę o powierzchni 42a w miejscowości Ulucz, tel. 696-683-197

★ Sprzedam mieszkanie własnościowe na II p w bloku. Pow. 21 m² (pokój, aneks kuchenny + WC) tel. 790-811-000 lub 604-550-641

★ Mieszkanie 48,6 m², III piętro, Wójtostwo, tel. 882-160-344

★ Sprzedam mieszkanie w Sanoku na ul. Zielonej os. Błonie, II piętro, 3 pokoje 62,5 m², umeblowane, cena do uzgodnienia. tel. 607-124-577

★ Mieszkanie do remontu, ul. Daszyńskiego 10, I piętro, 65m², balkon, piwnica, tel. 516-500-345

Kupię

★ Kupię mieszkanie do 40m² w Sanoku, najlepiej do remontu, tel. 501-223-404

Posiadam do wynajęcia

★ Wynajmę lokal ok. 77m², na biuro, lokal, zakład usługowy lub mieszkanie (2 pokoje, kuchnia, łazienka) Sanok, Okulickiego tel. 603-379-139 lub 693-531-700

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

AUTO MOTO

Sprzedam

★ BMW – 316i Compact. Prod.1995, cena: 3500 PLN, tel. 665-788-017

PRACA

Usługi

★ KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

★ Podejmę się koszenia łąk i nieużytków tel. 504-372-404

★ POŻYCZKA NA DOWÓD. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń: 17-789-18-09

★ Kompleksowe remonty łazienek z wykonaniem mebli łazienkowych tel. 795-933-263

★ Budowlanka od A do Z, remonty, cyklinowanie, dekorator, tel. 791-321-925

INFORMATOR MEDYCZNY

★ Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00. Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

FORNIO Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-fornio.pl

Włączenia syren alarmowych

Wzorem lat ubiegłych dla upamiętnienia 74 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, w dniu 1. sierpnia 2018 roku, o godz. 17⁰⁰, na terenie Gminy Miasta Sanoka zostaną włączone syreny alarmowe.

W związku z powyższym z o b o w i ą z u j ę wszystkich Kierowników Jednostek Organizacyjnych na terenie których zostały utworzone elementy organizacyjne systemu (§ 10 pkt.1,2 Zarządzenia 64/2015 Burmistrza Sanoka – Szefa Obrony Cywilnej Miasta z dnia 8 kwietnia 2015 roku, w sprawie: organizacji systemu Wykrywania i Alarmowania na terenie miasta Sanoka) do:

uruchomienia w dniu 1 sierpnia 2018 roku syren alarmowych, w tym też gdzie brak jest możliwości sterowania drogą radiową, wg. niżej podanego harmonogramu:

- o godz. 17,00 – emitować dźwięk ciągły trwający 1 minutę;
- (rodzaj alarmów i komunikatów ostrzegawczych – zał. do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 2013 roku, w sprawie systemów wykrywania skażeń i powiadamiania o ich wystąpieniu oraz właściwości organów w tych sprawach – Dz.U. z 2013 roku, poz. 96) oraz do:
- dokonania wcześniejszego sprawdzenia gotowości syren do uruchomienia;
- w przypadku wystąpienia jakichkolwiek usterek spowodowanie usunięcia ich;
- umieszczenia na tablicy ogłoszeń informacji o głośnym włączeniu syren jak i o rodzajach sygnałów alarmowych.

Tadeusz Pióro

BIURO KREDYTOWE OFERUJE

- chwilówki
- pożyczki BEZ BIK, BIG!!!
- POŻYCZKI NA OŚWIADCZENIE do 15 000 zł
- szybka decyzja, minimum formalności
- wypłata środków zarówno na konto jak i czek GIRO

Skontaktuj się z naszym doradcą 514 786 250

MH-GEO
wiercenie studni głębinowych
606605712
www.mhgeo.pl

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

Sprzedam budynek produkcyjny

Budynek o pow. 555 m² w Sanoku ul. Cegielniana na działce o powierzchni 707 m², dwukondygnacyjny, murowany, ocieplony, wyposażony we wszystkie media, monitoring, klimatyzowany, teren ogrodzony, wyłożony kostką brukową z miejscami parkingowymi. Możliwość adaptacji części na mieszkanie, biura, magazyny, produkcję.



Zapraszamy do kontaktu | tel. 696-254-617

TRANS-GAZ
SANOK

W związku z dynamicznym rozwojem firmy, poszukujemy kierowców (Kat. C+E)

tel. 602 111 449
e-mail: j_hnat@architekcipl.pl

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUS” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

TYGODNIK SANOCKI

AKTUALNOŚCI KULTURA HISTORIA SPORT ARCHIWUM OGŁOSZENIA REDAKCJA

Zapraszamy na nasz portal internetowy
www.tygodniksanocki.pl

OBWIESZCZENIE

z dnia 16 lipca 2018 r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2017 r. poz. 1257 z późn. zm.) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2017 r. poz. 1496 z późn. zm.)

STAROSTA SANOCKI ZAWIADAMIA

że na wniosek Burmistrza Miasta Sanoka z dnia 30.05.2018 r.

zostało wszczęte postępowanie administracyjne (znak sprawy: AB.6740.9.4.2018)

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania inwestycyjnego pn. Budowa łącznika drogowego, pomiędzy obwodnicą Sanoka w ciągu drogi krajowej DK 28 Zator-Medyka a drogą gminną nr G117160R ul. Łany wraz z infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami budowlanymi w ramach zadania pn.: „Budowa łącznika drogowego ul. Łany z obwodnicą Sanoka wraz z budową drogi na działce nr 2414/22”

I. Działki wchodzące pod inwestycję położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji (nie podlegają podziałowi):
2360/1, 2368, 2494/2, 2496/4, 2427, 2347/1, 2424/3, 3290, 3280/3, 3289/2, 3302, 3281, 2414/22, 2421/9

obręb: Posada, gmina: Sanok, powiat: Sanocki

II. Działki położone w liniach rozgraniczających teren inwestycji wymagających ich podziału:

3278 (3278/1, 3278/2), 3279 (3279/1, 3279/2), 3282 (3282/1, 3282/2), 3284 (3284/1, 3284/2), 3285 (3285/1, 3285/2), 3287 (3287/1, 3287/2), 2497/8 (2497/11, 2497/12), 2497/6 (2497/9, 2497/10), 2428/7 (2428/8, 2428/9, 2428/10), 2426/1 (2426/3, 2426/4), 2426/2 (2426/5, 2426/6), 3289/1 (3289/3, 3289/4, 3289/5), 2343/6 (2343/7, 2343/8), 2348/5 (2348/6, 2348/7), 2423/9 (2423/10, 2423/11), 2350/5 (2350/8, 2350/9), 2351/7 (2351/8, 2351/9), 2421/7 (2421/10, 2421/11), 3303 (3303/1, 3303/2), 2360/2 (2360/3, 2360/4), 2409 (2409/1, 2409/2), 2414/24 (2414/25, 2414/26), 3301 (3301/1, 3301/2, 3301/3)

(w nawiasie wskazano działki po podziale, wytłuszczoną czcionką zaznaczono działki powstałe w wyniku podziału przeznaczone pod inwestycję)

obręb: Posada, gmina: Sanok, powiat: Sanocki

III. Działki położone w liniach określających teren niezbędny dla obiektów budowlanych poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji wymagających ich podziału:

3279 (3279/1, 3279/2), 3287 (3287/1, 3287/2), 3289/1 (3289/4, 3289/2, 3289/3), 2426/1 (2426/3, 2426/4), 2428/7 (2428/8, 2428/9, 2428/10), 2421/7 (2421/10, 2421/11), 3303 (3303/1, 3303/2), 3301 (3301/1, 3301/2, 3301/3)

(w nawiasie wskazano działki po podziale, wytłuszczoną czcionką zaznaczono działki powstałe w wyniku podziału przeznaczone pod inwestycję)

obręb: Posada, gmina: Sanok, powiat: Sanocki

IV. Działki położone w liniach określających teren niezbędny dla obiektów budowlanych poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:

2496/3, 2494/1, 3280/1, 3281, 3291, 2489/2, 2360/1, 2892/12, 2892/15, 2892/42, 2892/54, 292/23, 3288, 2327, 2326, 2325, 2324/12, 2323, 2500/3, 2322, 2430, 2317/7, 3304, 3300, 2414/12, 2414/23, 2892/17, 2892/48, 2892/47, 2892/18, 2892/19, 2892/20, 2892/21, 2414/2, 2414/3, 2414/4, 2414/14, 2414/22, 2414/15, 2892/44, 2414/16, 2414/19, 2413/2, 2413/3, 2414/20, 2414/21, 2413/4

obręb: Posada, gmina: Sanok, powiat: Sanocki

oraz

751/2, 243/3

obręb: Zahutyń, gmina: Zagórz, powiat: Sanocki

V. Działki objęte inwestycją w stosunku do których inwestor jest uprawniony do ich nieodpłatnego zajęcia na czas realizacji inwestycji:

2363

obręb: Posada, gmina: Sanok, powiat: Sanocki

oraz

730/2

obręb: Zahutyń, gmina: Zagórz, powiat: Sanocki

Zainteresowani, w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia obwieszczenia, mogą zapoznać się z projektem budowlanym i dokumentami dotyczącymi zezwolenia na realizację inwestycji drogowej w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, pokój 21 tel. 13 46 57 617, 13 46 57 621, w godzinach pracy Urzędu i zgłosić ewentualne wnioski i zastrzeżenia.

Obwieszczenie niniejsze zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia jego publicznego ogłoszenia.

Koncert z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę

w wykonaniu Sanockiej Orkiestry Dętej Avanti z solistami w Sanoku



Wycieczka piesza

Kraina bieszczadzkich górali

W niedzielę 22 sierpnia podczas kolejnej wycieczki PTTK „Z przewodnikiem za miasto”, tym razem w Krainę Bojków, aura była mocno zróżnicowana. Ze słońcem dotarliśmy do Muzeum Bojków w Myczkowie, aby posłuchać barwnych opowieści pana Stanisława Drozda o życiu bieszczadzkich górali.



Cóż to za dzielny lud. Tylko ich mądrość życiowa i pracowitość, pozwoliła im przetrwać w trudnych warunkach. Dzięki pasji kustosa-historyka obejrzelśmy liczne sprzęty, narzędzia, pięknie zdobione stroje świąteczne i skromne na co dzień, ze lnu, konopi i wełny. W kawiarni-galerii posmakowaliśmy kawy po bojkowsku, a panie kupiły uroczę krywulki. Z parkingu przy kościele odjechaliśmy w rzęsiwym deszczu, prosto pod kropidło ks. Piotra Bartnika, proboszcza z Górzanki. Mieliśmy szczęście, bo przed mszą w Radziejowej, ksiądz Piotr oprowadził nas po przepięknej świątyni z trzema ikonostasami. Ten drugi z kolei jest płasko-rzeźbiony, czyli reliefowy. Jedyny w Karpatach i w Unii Europej-

skiej, prawdziwa perelka. Słoneczko pozwoliło na pójście w trasę na Wierchy (635 m), ale z wielkimi emocjami. Widoczny Smerek (1222 m) i Poł. Wetlińską zasnęła szara „firanka”, a w naszym kierunku szła burza z piorunami. Mieliśmy jednak szczęście, opatrność czuwała i ku wielkiej radości wszystkich 46 uczestników, zdobyliśmy nasz „Everest”. Z tej okazji dzieci i młodzież (15 turystów) oraz dorośli, zostali pasowani na „bieszczadników”. Hurra! Dodatkową nagrodą były wspaniałe widoki na fragment tafla J. Solińskiego otoczonego górami „pod” lasami. Przy wyjściu z autobusu na ścieżkę oraz powrocie z niej do pojazdu, było bardzo niebezpieczne. Wąskie i nieutwardzone pobocze oraz brak zatoki do wsiada-

nia i wysiadania, przy bardzo dużym nasileniu ruchu, stworzyło wielki problem. Ten bardzo ważny temat był wielokrotnie omawiany na spotkaniach z samorządami, drogowcami i innymi ważnymi instytucjami. Czekamy na zatoki w wielu atrakcyjnych widokowo miejscach.

Zmienne aura w „niedzielę za miastem” nie przeszkodziła nam w poznawaniu „Krainy Bojków”. „Hej Bieszczady jakie cudne ...”, a szczególnie w tej krainie. Liczne piosenki umilały nam poznawanie atrakcji i podsumowanie wyprawy przy ognisku gościnnego muzeum „Knieja” w Nowosiólkach. Cieszyliśmy się ze zdobycia Wierchów (635 m), zagrożonego nadciągającą burzą. Pan Marek Brewka śpiewem i gitarą zdobył miłość

nie tylko najmłodszej części naszej 46-osobowej grupy. Każdy, i mały (lat 5), i duży (ponad 70), podziwiał opowieści pana Stanisława Drozda o dzielnych i mądrych życiowo naszych góralach. Można było polulać się w kołysce i wejść do beczi, która dla maluchów była kojcem, gdy rodzice bezprzewodowy, wywołała jeszcze większy uśmiech na już radosnych buziach. Zamyślenie i skupienie towarzyszyło nam w kościele w Górzance, gdzie ks. Piotr Bartnik przedstawił wspólnotę duchową rzymsko- i grekokatolików. Żyli i pracowali obok siebie, świętowali i smucili się razem, aż przysła wojna i stary porządek runął. Popłynęły łzy i połała się krew. Płonęły dwory i chłazy, kościoły i cerkwie. Na Cmentarzu w Bali-grodzie odmówiliśmy wspólną modlitwę za pozostałych w bieszczadzkiej ziemi na zawsze. Tych, którzy cudem przeżyli, wywieziono na wschód do ZSRR albo na zachód na Ziemię Odzyskaną. Po „Akcji Wisła” powoli wracało życie. Zaporę w Solinie i obwodnice przyspieszyły zagospodarowanie bajecznej krainy, a ilość atrakcji turystycznych przerasta marzenia. Z głębi serca ogromnie dziękuję wszystkim uczestnikom wycieczki za entuzjazm i wzajemną życzliwość, za rozdawane uśmiechy i aktywny udział w konkursach oraz za wspólne śpiewanie. A za rok zapraszam Państwa i wasze wspaniałe dzieci na trasę z Bieszczadzką Ciuchcią. Do zobaczenia. Miłych dni, nie tylko wakacyjnych, serdecznie życzę.

Grażyna Chyła
przewodnik PTTK



ZAPROSZENIE

Jan Adamczyk
Przewodnik bieszczadzki

Zapraszam serdecznie na kolejną wycieczkę pod moim przewodnictwem. Poznamy kolejny nieznaną zakątek Pogórza Dynowskiego - Rezerwat „Mójka”. Powędrujemy tym ciekawym szlakiem aż do tajemniczego kamienia, gdzie sprawdzimy jego pochodzenie.

Zapraszam do pięknego lasu na spacer wśród jodeł i buków. Rozpalimy ognisko, przy którym zasiądziemy kołem.

Będzie urocz.

W NIEDZIELĘ ZA MIASTO Z PRZEWODNIKIEM PTTK

Tajemnica kosmicznego kamienia

29 lipca 2018



W programie:

- przejazd na trasie: Sanok – Brzozów – Do-maradz – Wesola – Parking leśny przy rezerwacie Mójka
- przejsieście piesze na terenie rezerwatu Mójka
- trasa ŁATWA, MIEJSCAMI NIECO TRUDNIEJSZA, czas przejścia – ok. 6 godz.
- punkty do GOT: 8 punktów
- Podczas wędrówki przewidziane ognisko z pieczeniem kielbasek

Wpisowe:

25 zł (dzieci i członkowie PTTK)
30 zł (przyszli członkowie PTTK)

Świadczenia:

- bezpłatna usługa przewodnicka kol. Jan Adamczyk
- transport, ubezpieczenie NNW,

Każdy z uczestników powinien posiadać:

- odpowiedni do wędrówki oraz warunków pogodowych strój i obuwie turystyczne
- wyżywienie (kielbaski) oraz picie we własnym zakresie.

Uwaga!!! Obowiązkowe zapisy w biurze Oddziału PTTK (ul. 3 Maja 2) w Sanoku lub pod nr tel. 13 463 21 71 do dnia 27 lipca (piątek) 2018 r.

Zbiórka uczestników w Sanoku na parking przy markecie Kaufland, ul. Królowej Bony o godz. 8:15, powrót do Sanoka i zakończenie wycieczki około godz. 18:00

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany trasy wycieczki w przypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych lub innych przyczyn, niezależnych od organizatora.

Organizatorzy:

PTTK Oddział „Ziemia Sanocka” w Sanoku oraz Koło Przewodników PTTK serdecznie zapraszają na wędrówkę.

Wiesław Sternik,
przewodnik bieszczadzki

Sprawozdanie z wycieczki rowerowej

Jednośladem przez gminę Sanok

W pięcioosobowej obsadzie, składającej się głównie z weteranów wypraw rowerowych organizowanych przez PTTK pod przewodnictwem Wiesława Sternika, wyjechaliśmy z parkingu przy Kauflandzie.

Pierwszy postój w Falejówce i zapalenie znicza w miejscu rozstrzelania w dn. 20 marca 1944 r. przez gestapo dziesięciu partyzantów z AK i innych członków ruchu oporu, aresztowanych w powiecie sanockim za działalność przeciw okupantowi niemieckiemu i przetrzymywanych jako zakładników w tarnowskim więzieniu. W Falejówce zatrzymaliśmy się również w parku przy dawnym dworze, który opuszczony i zdewastowany podzielił los kilku dziesięciu podobnych dworów szlacheckich. Za Falejówką zaczęły się dla nas prawdziwe „rowerowe schody”, bo tak należy



nazwać jeden z najtrudniejszych podjazdów w okolicy Sanoka – pod las z centrum Raczkowej. Niestety, tylko jednemu Marciniowi wystarczyło kondycji do pokonania tego podjazdu, reszta grupy zgodnie zaznajomiła się z asfaltową drogą na piechotę, wytrwale pchając rowery pod górę. A później parę kilometrów zjazdu po

plytach betonowych, gdy wydawało się, że rower z rowerzystą się rozleca. I następnie drogą asfaltową do Końskiego i Witryłowa, i znowu pod górę po płytach, aż wreszcie postój i zwiedzanie dawnej cerkiewki, a dziś kościoła w Łodzinie.

Na dłuższy postój zatrzymaliśmy się nad stawami w Hłomczy,

gdzie przy słonecznej pogodzie upiekliśmy sobie zabrane ze sobą kielbaski. Powrót przez Mrzyglód, Międzybrodzie i Trepczę zajął nam jeszcze godzinę i o 14.30 zmęczeni, ale szczęśliwi zameldowaliśmy się w Sanoku, zgodnie orzekając o udanej wyprawie.

KOLARSTWO

Zjazdowe Mistrzostwa Polski

Tytuły dla weterana i chłopca, brązowy medal w kategorii Elity

Kapitałny start downhillowców Syndrome Racing, którzy z Kasiny Wielkiej przywieźli aż trzy medale, w tym dwa złote. Tytuły mistrzów kraju wywalczyli: Piotr Gembałik w kategorii Masters II i Jakub Tabisz w Kids Race. Natomiast Artur Hryszko zdobył brąz w Elicie. Startowali również Kamil i Szymon Gładyszowie.



Artur Hryszko (z prawej) tradycyjnym sposobem „obla” brązowy medal w kat. Elity



Piotr Gembałik na najwyższym stopniu podium kat. Masters II

W starszej grupie weteranów Gembałik znów pokazał rywalom miejsce w szeregu. Wygrał z czasem 3.29,98 i przewagą wynoszącą ponad 5,5 sekundy. Jeszcze bardziej efektowne było zwycięstwo Tabisza, bo wynik 3.09,74 (blisko pół minuty zapasu nad kolejnym zawodnikiem!) dałby mu również pewne złoto w starszej grupie wiekowej. Jeżeli chodzi o Hryska, to stoczył niezwykle zaciętą walkę o najniższy stopień podium, z rezultatem 3.00,31 wygrywając ją o zaledwie 0,05 sekundy. Pozostali medalści byli raczej poza zasięgiem. K. Gładysz otworzył drugą dziesiątkę, a jego bratu Szymonowi przypadło 18. lokata w kat. Hobby Junior.

– Mistrzostwa Polski to zawody, do których każdy przygotowuje się ze zdwojoną siłą. Już po pierwszym dniu treningów wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo. Cały poprzedni tydzień padał deszcz, co diametralnie zmieniło warunki. Licząca ponad 2 kilometry trasa miała dużo elementów siłowych i długi odcinek sprintu do mety, przez co była bardzo wymagająca fizycznie. Dlatego też postanowiliśmy spokojnie przejechać eliminacje, zostawiając siły na finał. Taktyka okazała się skuteczna. Dzięki temu najważniejszy start w sezonie zaliczamy do udanych – powiedział Hryszko.

– Ze swojego wyniku także jestem bardzo zadowolony. Liczyłem na top 5, choć z tyłu głowy pojawiały się myśli o podium. Wiedziałem, że jestem dobrze przygotowany fizycznie. W eliminacjach miałem stabilny przejazd i zjechałem z 2. czasem. To zdecydowanie dodało mi pewności siebie i podczas finału byłem już tak skupiony, że nie słyszałem nic aż do linii mety – dodał drugi wicemistrz Polski w najważniejszej kategorii.



Jakub Tabisz

Reprezentanci pozostałych dwóch klubów jechali na dystansie Mini, z trasą o blisko połowę krótszą, długości 24 kilometrów. Najszybciej pokonał ją Paweł Dołżycki, 4. w klasyfikacji łącznej i 2. w M2. Jego rezultat – 58.15. Kilkanaście minut później linię mety osiągnął M. Dołżycki, efektem 3. lokata w M5 (1:11.24). Startowali również Marcin Barć (Zagórz) i Łukasz Dołżycki (Żbik). W kobiecej kat. K0 miejsce 2. wywalczyła M. Łuszcz, uzyskując 1:23.13. Natomiast 6. pozycję zajęły Katarzyna Łuszcz (Bukowsko) i Katarzyna Bek (Żbik), odpowiednio w K2 i K3.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

LEKKOATLETYKA

Mistrzostwa Polski

Życiowy sukces Angeliki!

Kapitałny start Angeliki Faki, wychowanki Komunalnych, która w Lublinie odniosła życiowy sukces. Reprezentantka Wawelu Kraków wywalczyła brązowy medal w skoku w dal.



W tym sezonie 22-latką prezentuje znakomitą formę, czego najlepszym dowodem był tytuł Akademickiej Mistrzyni Polski, wywalczony pod koniec maja, także w Lublinie. Faka wreszcie złamała tam barierę 6 m i to wynikiem 6,35 m, rekord życiowy poprawiając o blisko 40 cm. Wcześniej wynosił 5,98 m.

Właśnie od poprzedniej „życiówki” była zawodniczka Komunalnych rozpoczęła kolejny championat, tym razem już w formule otwartej. W drugiej próbie miała 6,18 m, a w trzeciej 6,28 m. To był skok na najniższy stopień podium, bo w kolejnych Angelika nie zdołała już poprawić tego wyniku. Złoto zdobyła Anna Jagaciak-Michalska z AZS Poznań (6,47 m).

– Jest lekki niedosyt, bo do srebra zabrakło tylko 5 cm. Potwarzając wynik z AMP, zdobyłabym wicemistrzostwo. Z drugiej strony brązowy medal to mój największy sukces, więc nie mogę narzekać. Ze startu jestem bardzo zadowolona. Ostatnio ciężko trenowałam, zmieniając nieco technikę, co dało dobre efekty – podkreśliła Faka.

– Forma Angeliki w końcu wystrzeliła. Mówiłem jej, że tak może być, gdy organizm przyzwyczai się do nowych obciążeń treningowych – dodał Ryszard Długosz, trener Komunalnych.

Bożena i Roman Faka składają podziękowania trenerowi **Ryszardowi Długoszowi** za wkład w sportowy rozwój ich córki.

Półmaraton Piłska w Korbielowie

„Gawelki” wysoko

Dobry występ Krystyny i Tomasza Gawlewiczów, którzy razem wbiegli na tytułowy szczyt. Efektem wysokie lokaty w kat. wiekowych – wygrana żony i 8. miejsce męża.

– Tradycyjnie już wystartowaliśmy jako „Gawelki Team”. Biegło nam się bardzo dobrze, uzyskaliśmy czas 2.37. Przed startem góra mnie co prawda trochę przeraziła, bo przecież jest wyższa od naszej Tarnicy, a ja na taką wysokość jeszcze nigdy nie wbiegałam, ale udało się zająć 2. miejsce wśród kobiet i 1. w grupie wiekowej. Mąż był 8. w swojej kategorii, mimo że biegł moim tempem. Utrzymując własne, uplasowałby się znacznie wyżej – powiedziała Krystyna Gawlewicz.



Krystyna Gawlewicz

IV Bieg Czterolistnej Koniczynki w Muninie

Kolejne zwycięstwo

Znów mocny start Bożeny Zapłoch, która – jak tydzień wcześniej w Dwerniku – wygrała wyścig kobiet na 10 km.

Reprezentantka Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej finiszowała z czasem 47,39, bijąc rekord życiowy.

Wynik ten dał jej 24. miejsce generalnie w stawce blisko 80. osób i zwycięstwo wśród pań, z przewagą około 3 min.

Szprycha – Podkarpackie Maratony Rowerowe

Trzy kluby z medalowymi lokatami

Przerew w Cyklokarpatach „górale” wykorzystali do startu w V Ropczyckim Maratonie Rowerowym, czyli II rundzie Podkarpackiej Szprychy. Medalowe pozycje wywalczyli: Janina i Krystian Nawojowie z Roweromanii (na zdjęciu), Paweł i Mirosław Dołżyccy ze Żbika Komańcza oraz Martyna Łuszcz z Komunalnych.

Trasy wyścigu, wiodące głównie przez las, były typowo interwałowe z wieloma odcinkami technicznymi.

Nawojowie zdecydowali się na dłuższy dystans Mega, którego trasa liczyła 43 kilometry, mając blisko 1000 m przewyższeń. Janina finiszowała z czasem 3:02.12, co dało jej 2. miejsce wśród kobiet i zwycięstwo w kat. K2. Natomiast Krystian uzyskał wynik 2:01.37 – pozycja 6. generalnie i 2. w M3.



Sparingi Ekoballu Stal

Remis z Wisłokiem, zwycięstwo nad Przełomem

Tym razem stalowcy obydwie mecze rozegrali na wyjazdach, a bilans był identyczny jak tydzień wcześniej – remis i zwycięstwo. Najpierw nasz zespół bliski był pokonania Wisłoka Wiśniowa, jednak na przeszkodzie stanęły szkolne błędy w obronie. Rehabilitacja nastąpiła kilka dni później, w pojedynku z Przełomem Besko. Na kolejne wygrane liczymy w spotkaniach kontrolnych, które pozostały jeszcze do końca okresu przygotowawczego przed startem IV ligi podkarpackiej.

WISŁOK WIŚNIOWA – EKOBALL STAL SANOK 2-2 (0-1)

Bramki: Lorenc (45), samobójcza (72).

Ekoball Stal: Krzanowski (75. Michura) – Kokoć (46. Suszko), Śmietana (46. Gąsior), Adamiak Karol, Wójcik – Lorenc (46. Tabisz), Jaklik (46. Niemczyk), Sieradzki, Ząbkiewicz (46. Kaczmarzski), Słysz – Pielech (46. Kuzio).

Remis trochę na własne życzenie, bo stalowcy dwa razy tracili prowadzenie po juniorskich wręcz błędach w defensywie, do tego wyrównującą bramkę Wisłok zdobył 10 minut przed końcem. Mecz toczył się pod dyktando Ekoballu, jednak na pierwszego gola trzeba było czekać do ostatniej minuty pierwszej połowy. Po dobrym podaniu Jakuba Ząbkiewicza w czystej sytuacji

znalazł się Piotr Lorenc, otwierając wynik sprytną podcinką. Drugi gol dla gości padł po składowej akcji, którą wykonał... jeden z rywali, próbujący ratować sytuację. Chwilę później świetnej okazji do podwyższenia wyniku nie wykorzystał Mateusz Kuzio. A jak wiadomo, zmarnowane sytuacje lubią się mścić.

– Patrząc na całość spotkania, mogę stwierdzić, że

rozegraliśmy dobre zawody i pewne rzeczy, nad którymi pracowaliśmy, funkcjonują coraz lepiej. Niestety, popełniliśmy juniorskie błędy w defensywie, w wyniku czego straciliśmy dwa gole. Dobrze, że nastąpiło to w meczu sparingowym, bo w pojedynkach o punkty takie wpadki są niedopuszczalne – powiedział trener Mateusz Ostrowski.



Wyjazdowy sparing z Wisłokiem Wiśniowa zakończył się remisem, choć piłkarze Ekoballu Stal (w zielonych strojach) byli znacznie bliżej zwycięstwa

PRZEŁOM BESKO – EKOBALL STAL SANOK 0-2 (0-2)

Bramki: Ząbkiewicz (6), Sieradzki (30).

Ekoball Stal: Krzanowski (60. Jarzec) – Pielech (46. Suszko), Karol Adamiak (46. Śmietana), Kokoć (46. Gąsior), Wójcik (46. Kaczmarzski) – Ząbkiewicz (46. S. Słysz), Tabisz, Lorenc (46. Jaklik), Sieradzki, Domaradzki (46. Posadzki) – Sobolak.

Mecz rozegrany został w wiosce pod Beskiem na murawie, która dawno nie widziała kosiarki. Mimo tego stalowcy szybko objęli prowadzenie, bo już po kilku minutach Jakub Ząbkiewicz otworzył wynik skutecznym półwolejem. Ozdobą spotkania było jednak trafienie Bartosza Sieradzkiego – celny łob niemal z połowy boiska. Pechowcem dnia okazał się natomiast Sebastian So-

bolak, po którego strzałach piłka... trzy razy stemplowała słupek. Rywale praktycznie nie zagrozili naszej bramce. W ich ataku wystąpił Mateusz Kuzio, którego Ekoball zgodził się wypożyczyć do Przełomu na rundę jesienną.

– Mimo trudnych warunków do gry, nasza przewaga ani przez moment nie podlegała dyskusji, siedzieliśmy na rywalach, jak na czereśni.

Gdyby nie wysoka trawa, wynik zapewne byłby wyższy. I gdyby nie pech „Sobola”, bo rzadko zdarza się, by w jednym meczu trzy razy trafić w słupek – powiedział Robert Ząbkiewicz, drugi trener Ekoballu Stal.

Kolejny sparing w sobotę – na boisku w Bykowcach stalowcy zmierzą się z juniorami I-ligowej Bruk-Bet Termalika Nieciecza, przebywającymi na przedsezonowym obozie w Sanoku.

Ogólnopolska Konferencja Trenerów UEFA PRO i A

Szkoleniowcy Ekoballu gratulowali Jerzemu Brzęczkowi

Podczas szkolenia w Łodzi sanockie barwy reprezentowało czterech trenerów Ekoballu – Piotr Kot, Sebastian Jajko, Mateusz Ostrowski i Tomasz Matuszewski.



Trenerzy Ekoballu w Łodzi. Od lewej: Piotr Kot, Sebastian Jajko, Tomasz Matuszewski i Mateusz Ostrowski

Do udziału w konferencji Polski Związek Piłki Nożnej co roku zaprasza elitę krajowych szkoleniowców, którzy posiadają najwyższe licencje

UEFA. Przez dwa dni Kot, Jajko, Ostrowski i Matuszewski uczestniczyli w wykładach, panelach dyskusyjnych i pokazowych treningach, prowa-

dzonych przez fachowców z Polski i zagranicy. Szczególnie cenne były prelekcje Edda Vahida, szefa trenerów angielskiego Southampton FC oraz spotkanie z Peterem Boszem, szkoleniowcem Borussia Dortmund. W kuluarach wymieniano się doświadczeniami, nowościami i wiedzą. Była również okazja do spotkania i złożenia gratulacji Jerzemu Brzęczkowi, nowemu selekcjonerowi reprezentacji Polski, który przejął kadrę po nieudanych mistrzostwach świata w Rosji.

Trenerzy Ekoballu kolejny raz utwierdzili się w przekonaniu, że ich założenia i metody szkoleniowe zgodne są z najnowszymi standardami w światowym futbolu i że podążają we właściwym kierunku. Efekty tego powinniśmy zobaczyć w najbliższym sezonie.

Puchar Wójta Gminy Sanok

Ostatni skalp LKS-u Pisarowce ze stalowcami na pokładzie

Turniej w Niebieszczanach wygrał zespół LKS Pisarowce, w meczu finałowym pokonując Victorię Pakoszówkę. Tym sposobem z podsanocką drużyną w efektowny sposób pożegnało się kilku byłych stalowców, którzy po trzech latach wracają do macierzystego klubu.

Mecze eliminacyjne rozgrywane w Markowcach, Strachocinie i Czerzeżu. Zwycięzcy tych pojedynków zapewnili sobie awans do decydującej rywalizacji w Niebieszczanach. Walka rozpoczęła się od spotkań półfinałowych – Pakoszówka rozgromiła LKS Płowce/Stróże Małe, a Pisarowce po zaciętym pojedynku ograły miejscowy Remix. W meczu pokonanych o 3. miejsce minimalnie lepsi okazali się gospodarze. Większych emocji dostarczył finał, zakończony zwycięstwem 3-2 LKS-u po bramkach Sebastiana Sobolaka (2) i Piotra Lorenca.



Piłkarze LKS-u Pisarowce (jasne stroje) zdobyli Puchar Wójta



Dla drużyny LKS Płowce/Stróże Małe nie był to udany turniej

Drużyna LKS Pisarowce wystąpiła w składzie: Mirosław Wanielista – Karol Adamiak, Piotr Lorenc, Sebastian Sobolak, Jakub Kokoć, Paweł Dziędzic, Jerzy Domaradzki, Michał Wanielista, Mirosław Florian, Grzegorz Zabawski, Paweł Haduch.

– W ten sposób wychowankowie Stali zakończyli okres gry w drużynie z Pisarowcem. Trzeba przy tym podkreślić, że występ w Pucharze Wójta potraktowali bardzo poważnie. Wszyscy, którzy byli w Sanoku, przyjechali zagrać w Niebieszczanach – podkreślił Jerzy Domaradzki, ustępujący prezes LKS-u.

Finałowy turniej PUCHARU WÓJTA GMINY SANOK

Półfinały: Victoria Pakoszówka – LKS Płowce/Stróże Małe 5-0, LKS Pisarowce – Remix Niebieszczany 3-2.

Mecz o 3. miejsce: Remix Niebieszczany – LKS Płowce/Stróże Małe 1-0.

Finał: LKS Pisarowce – Victoria Pakoszówka 3-2.

UNIHOKEJ

Bieszczadzkie Wilki szykują się do polowania

Już od blisko miesiąca drużyna Bieszczady24.pl Wilki solidnie przygotowuje się do trzeciego sezonu w rozgrywkach Salming Ekstraligi. Podopieczni Adama Dmitrzaka ćwiczą trzy razy tygodniowo, bo cel jest ambitny – walka o historyczny medal dla Sanoka.



Drużyna Wilków świetnie zaprezentowała się w poprzednim sezonie, ale to już przeszłość i trzeba myśleć o kolejnych rozgrywkach. Oby pod wodzą Adama Dmitrzaka „Wataha” zrobiła krok naprzód

Debiutując na najwyższym szczeblu krajowej rywalizacji „Wataha” zajęła 7. miejsce, rok później była 4. pozycja, więc tym razem trzeba już mierzyć w walkę o podium. Zadanie trudne, ale z pewnością możliwe do wykonania, bo z każdym kolejnym sezonem nasz zespół nabiera nie tylko umiejętności, ale i doświadczenia.

– Zajęcia rozpoczęliśmy w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej i Zespole Szkół w Besku, gdzie jednak wkrót-

ce ruszył remont i musieliśmy przenieść się do szkoły w Niebieszczańcu. Po jego zakończeniu będziemy chcieli wrócić do Beska, bo tam jest większa sala. Obecnie trenujemy „szeroką ławą”, w przygotowaniach bierze udział blisko 30 zawodników, w tym grupa gimnazjalistów, dotąd ćwicząca w szkole pod okiem A. Dmitrzaka. Kończy się selekcja, w kadrze ekstrakligowej drużyny pozostanie około 20 graczy. Najmłodszy będą się ogrywać – choć jeszcze nie

wiadomo pod jakim szyldem – w lidze sanockiej. Pierwszy zespół opuści już jej zmagania, koncentrując się tylko na krajowych rozgrywkach – powiedział Tomasz Sokołowski, grający prezes Wilków.

Rozgrywki Salming Ekstraligi mają rozpocząć się 8 września, a zatem wcześniej niż przed rokiem. Tym razem rywalizować będzie aż 14 zespołów, bo doszły kluby z Wejherowa i Gorzowa Wielkopolskiego. Dlatego też nie wiadomo jeszcze, jaki będzie

podział grup oraz ich skład. Kwestia ta powinna wyjaśnić się w ciągu kilku najbliższych tygodni.

– Przed rokiem awansowaliśmy do ogólnopolskiego superfinału, więc oczywistym jest, że będziemy chcieli powtórzyć to osiągnięcie, tym razem skuteczniej walcząc o medal. Szanse wydają się większe niż w poprzednim sezonie, nie tylko dlatego, że jako drużyna okrzepiliśmy, podnieśliśmy poziom sportowy, a młodzież coraz śmielej walczy o miejsca w składzie. Przede wszystkim dlatego, że wreszcie mamy trenera zajmującego się wyłącznie szkoleniem. O pracy Adama Dmitrzaka na razie mogą wypowiadać się w samych superlatywach, bo do zajęć wniósł dużo nowych rozwiązań i jakości. To człowiek z charyzmą – dodaje Sokołowski.

Zapytaliśmy też o pojawiający się co jakiś czas temat zgłoszenia zespołu młodzieżowego do ogólnopolskich rozgrywek.

– Cały czas o tym myślimy, ale temat rozbija się o pieniądze. W takim przypadku budżet klubu musiałby wzrosnąć o około 70 procent. Obecnie szacowany jest na 37 tys. zł, a więc musiałoby być jeszcze 25 tys. zł, których nie mamy. Być może drużynę juniorów uda się stworzyć przed następnym sezonem – mówi na zakończenie prezes Sokołowski.

W dniach 27-29 lipca czterech zawodników Wilków weźmie udział w zgrupowaniu seniorskiej reprezentacji Polski w Nowym Mieście nad Wartą. Będą to: Kamil Dudek, Kamil Kocur, Jakub Sołowski i Jakub Sujkowski.

WĘDKARSTWO

Pierwsze zwycięstwo nowego członka koła nr 1

Kolejne zawody Spinningowego Grand Prix Okręgu Krosnieńskiego rozegrano na Zalewie Myczkowieckim, gdzie zwycięstwo odniósł Jarosław Kozłowski, nowy reprezentant koła nr 1. Natomiast prowadzący w klasyfikacji Piotr Bałda tym razem nie punktował, tracąc pozycję lidera.



Jarosław Kozłowski z pstrągiem, który okazał się największą rybą zawodów na Zalewie Myczkowieckim

Nasi wędkarze łowili razem na jednej łodzi, co zdecydowanie lepiej wyszło Kozłowskiemu. Nowy spinningista „jedyński” wyciągnął 2 pstrągi, z których większy, mierzący blisko pół metra, okazał się największą rybą zawodów. Miejsce 6. zajął Andrzej Więtkowicz (również 2 ryby), kolejny reprezentant koła nr 1.

Bałda tym razem nic nie złowił, co kosztowało go stratę pozycji lidera na rzecz Roberta Sępa z Krosna. Obaj mają jednak po 58 pkt, a rywal prowadzi tylko „małym” bilansem. Zatem na trzy rundy przed końcem sezonu walka rusza jakby od nowa. Miejsce 7. zajmuje Kozłowski (38), a 11. Więtkowicz (27).

ŻEGLARSTWO

Samotność w solińskim wydaniu

Na Zalewie Solińskim w Chrewcie rozegrano tradycyjne Regaty Samotników o Puchar Kapitana Henryka Jaskuły z Przemyśla.



Do walki stanęło tylko dziewięciu żeglarzy, którzy ścigali się w dwóch klasach. Rozegrano jeden długodystansowy bieg. Klasę turystyczną wygrał Władysław Sęp przed Łukaszem Węglanem i Wojciechem Pieprznym. W sportowej Jan Frączkiewicz wyprzedził Michała Płocienniczaka. Niestety, ze względu na stan zdrowia i wiek kapitan Jaskuła nie mógł uczestniczyć w zakończeniu zawodów.

– Regaty, oprócz sportowej rywalizacji, są również formą wyraży szacunku dla kapitana Jaskuły za wyczyn, jakiego dokonał na Darze Przemyśla. Jako pierwszy Polak i trzeci żeglarz na świecie opłynął ziemię bez zawijania do portów – powiedział Stanisław Dorosz, prezes Przemyskiego Stowarzyszenia Żeglarskiego „Saling”, gospodarza zawodów.

(WZ)

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Bracia z TSV w krajowej dziesiątce kadetów

Po udanych turniejach w Ropczycach – mistrzostwach województwa i półfinałach mistrzostw Polski – bracia Damian i Dominik Bodziakowie z TSV pojechali na finałowe zawody kadetów w Mysłowicach. Ostatecznie duet prowadzony przez Dorotę Kondyjską zakończył ogólnopolskie zmagania na 9. miejscu.

Już w pierwszym meczu siatkarze TSV trafili na ubiegłorocznych wicemistrzów kraju młodzików. Rozpoczęło się dobrze, od zwycięstwa w pierwszej secie, ale dwa kolejne padły łupem rywali. Taki wynik sprawił, że każda następna porażka wyrzucała Bodziaków z turnieju. W drugim spotkaniu mieli już nóż na gardle, po przegraniu pierwszej partii z reprezentantami MKS-u Będzin. Na szczęście sanoczanin zdołał odwrócić losy pojedynku. Niestety, kolejny rywal okazał



Bracia Bodziakowie w akcji. W głębi trener Dorota Kondyjska

się już za mocny, co zresztą nie może dziwić, biorąc pod uwagę, że byli to siatkarze objęci szkoleniem w SMS-ie Spała i mający za sobą występy w turniejach rankingowych.

– W obu setach moi zawodnicy obejmowali prowadzenie, ale dobre fragmenty nie wystarczyły nawet do ugrania seta z – jak się później okazało – wicemistrzami Polski. Ostatecznie Damian i Dominik wywalczyli 9. miejsce w kraju, co też trzeba uznać za dobry wynik – podkreślił trener Kondyjska.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

SDK

Kino

Jurassic World: Upadłe Królestwo 2D/ 3D

Produkcja: USA, 2018; Czas trwania: 2 godz. 8 min.
Reżyseria: J.A. Bayona; Obsada: Chris Pratt, Bryce Dallas Howard, Rafe Spall

27.07.2018	godz. 18.00 2D NAPISY
27.07.2018	godz. 20.15 2D NAPISY
28.07.2018	godz. 17.00 3D DUBBING
28.07.2018	godz. 19.15 3D NAPISY
29.07.2018	godz. 17.00 3D DUBBING
29.07.2018	godz. 19.15 3D NAPISY

Co w trawie piszczy

Produkcja: Francja, 2018; Czas trwania: 1 godz. 28 min.
Reżyseria: Arnaud Bouron, Antoon Krings
Scenariusz: Arnaud Delalande, Christel Gonnard

27.07.2018	godz. 16.00
28.07.2018	godz. 15.00
29.07.2018	godz. 15.00
30.07.2018	godz. 16.00
31.07.2018	godz. 16.00
01.08.2018	godz. 16.00
02.08.2018	godz. 16.00
03.08.2018	godz. 16.00
04.08.2018	godz. 16.00
05.08.2018	godz. 16.00

Drapacz chmur

Czas trwania: 102 min.; Produkcja: USA, 2018
Reżyseria: Rawson Marshall Thurber
Obsada: Dwayne Johnson, Pablo Schreiber, Neve Campbell

03.08.2018	godz. 19.30
04.08.2018	godz. 19.30
05.08.2018	godz. 17.45
06.08.2018	godz. 17.45
07.08.2018	godz. 19.30
08.08.2018	godz. 19.30
09.08.2018	godz. 20.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 27 lipca o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

WSTĘP WOLNY

03-31 SIERPIEŃ KAŻDY PIĄTEK GODZINA 20:00

KINO LETNIE

NA ZAMKU SANOK

03.08 - GWIAZDY
10.08 - LA LA LAND
17.08 - NIETYKALNI
24.08 - SERCE SERDUSZKO
31.08 - DOBRZE SIĘ KŁAMIE W MIŁYM TOWARZYSTWIE

Organizator: SANOK PL SAN OK

współpraca: mh SANOK

ZAMEK/DZIEDZINIEC

Kino Letnie

Plenerowe seanse po raz drugi na dziedzińcu zamku. „Gwiazdy”, „La La Land”, „Nietykalni”, „Serce serduszek”, „Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie” – te filmy zostaną wyświetlone w tegorocznej edycji Kina Plenerowego. Urząd Miasta Sanoka wspólnie z Miejską Biblioteką Publiczną i Muzeum Historycznym zapraszają na „Letnie Kino na Zamku”. W każdy piątek sierpnia o godzinie 20.00 na dziedzińcu zamkowym będą wyświetlane filmy. Pierwszy już 3 sierpnia.

03.08.2018 r. – godz. 20.00 – „Gwiazdy”,
10.08.2018 r. – godz. 20.00 – „La La Land”,
17.08.2018 r. – godz. 20.00 – „Nietykalni”,
24.08.2018 r. – godz. 20.00 – „Serce serduszek”,
31.08.2018 r. – godz. 20.00 – „Dobrze się kłamię w miłym towarzystwie”.

Klub Górnika

Spotkania mieszkańców dzielnicy z burmistrzem i posłem

W czwartek, 26 lipca o godzinie 17⁰⁰ w Osiedlowym Domu Kultury „Gagatek” odbyło się otwarte spotkanie mieszkańców dzielnicy Błonie z Tadeuszem Pióro, burmistrzem Sanoka oraz Piotrem Uruskim, posłem na Sejm RP.

Wkrótce odbędą się kolejne spotkania z mieszkańcami poszczególnych dzielnic. Miały one już miejsce w dzielnicach: Dąbrówka, Wójtostwo, Posada i Błonie. Kolejne zaplanowano w Śródmieściu. Spotkanie odbędzie się we wtorek 31 lipca br. w „Klubie Górnika” przy ul. Grzegorza 2.

Przypominamy, że 27 lipca nastąpi całkowite zaćmienie księżyca (początek zjawiska godz. 20.30)

Piankowy, czy sprężynowy

Który materac jest lepszy?

Dosyć często jesteśmy pytani o to, która grupa materacy jest lepsza? Czy wybierając materac piankowy, tracimy na trwałości? A może materac sprężynowy będzie mniej wygodny? Postaramy się pokrótce rozwiązać Wasze wątpliwości.

Technologia podnosząca jakość naszego snu

Materace piankowe były dawniej uważane za materace zdecydowanie słabsze, szybciej ugniatające się. Z biegiem lat wprowadzano coraz to nowsze technologie w produkcji pian do materacy, dlatego kupując dziś materac piankowy możemy być pewni, że wytrzyma on co najmniej tyle co sprężynowy, a dzięki nieskończonej ilości punktów podparcia materac taki idealnie ułoży się do fizjologicznych krzywizn naszego ciała – zapewniając nam idealne podparcie podczas snu. Niepodważalnym atutem materacy piankowych jest możliwość stosowania ich na stelażach regulowanych ręcznie lub elektrycznie.

Cechy dobrego materaca sprężynowego

Materace sprężynowe, od wielu lat cieszą się ogromną popularnością. Możemy polemizować odnośnie ilości punktów podparcia występujących w danym materacu, jednak i na

tym polu materace sprężynowe przeszły dosyć dużą ewolucję.

Dzisiaj materac sprężynowy to co najmniej 250 sztuk sprężyn na 1 m², zamkniętych w osobnych woreczkach, aby zminimalizować przenoszenie drgań i zapewnić ugięcie tylko tych sprężyn, na których aktualnie leżymy.

Nie możemy pominąć tak ważnej kwestii jak oddychalność. Każda kieszeń ze sprężyną to także komora powietrza, przy uciśnięciu której powietrze jest wydychiwane na zewnątrz materaca, zapewniając tym samym bardzo dobrą cyrkulację powietrza, tak ważną ze względów higienicznych.

Wybierając materac sprężynowy, należy zwrócić uwagę na ilość sprężyn w materacu. Producenci podają zazwyczaj ilość sprężyn na 1 m² materaca. Im większa ilość sprężyn tym więcej indywidualnie dostosowujących się punktów podparcia oraz większa wyporność i wytrzymałość danego modelu.

Kolejną rzeczą, na jaką warto zwrócić uwagę, a którą Klienci do-

KLASIK

80/90x200	100x200	120x200
~803 zł	~888 zł	~978 zł
732 zł	818 zł	897 zł
140x200	160x200	180x200
~1179 zł	~1267 zł	~1413 zł
1179 zł	1267 zł	1413 zł

AMERIKA

80/90x200	100x200	120x200
~1020 zł	~1096 zł	~1294 zł
1020 zł	1096 zł	1294 zł
140x200	160x200	180x200
~1567 zł	~1818 zł	~1991 zł
1567 zł	1818 zł	1991 zł

DOUBLE mobil T5

80/90x200
~1162 zł
873 zł

-17% **-20%** **-25%**

syć często bagatelizują jest rodzaj przekładki tapicerskiej zastosowanej w materacu. Im twardsza i grubsza przekładka między sprężynami, a pianką czy lateksem, tym większa twardość całego materaca i mniejsze ryzyko odczuwania sprężyn nawet po latach. Jednak im cieńsza przekładka, tym lepsze dopasowanie punktowe materaca. W tym przypadku dla każdego Użytkownika może być ważne coś zupełnie innego.

Który lepszy?

Na pytanie: „Materac piankowy, czy sprężynowy?” nie da się jednoznacznie odpowiedzieć. Jedna i druga grupa materacy ma swoje mocne strony, a wybór lepszego pozostaje indywidualną sprawą każdego z nas.

Jeśli lubimy mocno sprężyste podłoże, materac kieszeniowy będzie świetnym wyborem. Jeśli poszukujemy idealnie dopasowującego się do naszego ciała, komfortowego materaca – warto zastanowić się nad materacem piankowym.

Przy wyborze musimy wiedzieć co jest dla nas najważniejsze, czy zależy nam na twardszym, elastycznym podłożu, bo naszą ulubioną pozycją podczas snu jest spanie na plecach. Czy może preferujemy spanie na boku i wymagamy materaca, w którym delikatnie zapadnie się nasze biodro oraz ramię?

Podsumowując, jeśli wciąż zastanawiasz się, który rodzaj materaca wybrać, skontaktuj się z naszymi doradcami od dobrego snu. Biorąc pod uwagę Twoje indywidualne predyspozycje i przyzwyczajenia, wspólnie wybierzemy idealny materac.

Sanok (Stary spichlerz)
ul. Lipińskiego 73

spioch

tel. 579 070 294
www.spioch.eu